

ROK III

WARSZAWA · MAJ - CZERWIEC 1950

Nr 3 (12)

POLSKA **I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY**

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

3



PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

T R E S Ć N U M E R U

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

	Str.
Eugeniusz Wiśniewski — Spółdzielczość produkcyjna na wsi . . .	1
Jan Baszkiewicz — Rady Narodowe — terenowe organy jednolitej władzy państwowej	10
H. K. — Współpraca polsko - czechosłowacka	17
Juliusz Lider — O dyktaturze proletariatu (C. d.)	20

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Andrzej Nowicki — Walka narodu włoskiego z imperializmem ame- rykańskim	29
--	----

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

Czesław Szybka — Lekcja w klasie XI na temat: dwa obozy świata (35 punkt programu)	36
Jan Szwarec — Rola podręcznika w nauczaniu o Polsce i świecie współczesnym w klasie VII	40
P. P. — Podręcznik w praktyce szkolnej	45
Maria Kowalczyk — Czy podręcznik szkolny współdziała ze świetlicą	49

RECENZJE

Henryk Raort — T. Daniszewski <i>Wielki proletariat</i>	52
K. E. — Armia Radziecka	56
Z. K. — Jerzy Wasilewski <i>Na Ukrainie radzieckiej</i>	58
Z. E. — Kobiety a socjalizm	58
(ab) — <i>Proces Adama Doboszyńskiego</i>	59
A. Hirszowicz — Lu Szao-Czi <i>O nacjonalizmie i internacjonalizmie</i>	60
E. Z. — Powieści, które kształcą	62

POLSKA

I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

EUGENIUSZ WIŚNIEWSKI



SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA NA WSI

Po ostatniej wojnie imperialistycznej w wyzwolonym przez Armię Radziecką państwie polskim zaszły radykalne zmiany ustrojowe. Władzę wziął w swe ręce proletariat, który w sojuszu z chłopem mało i średniorolnym przebudowuje Polskę na kraj o ustroju socjalistycznym.

Dzięki tym przemianom ziemia przeszła z rąk dotychczasowego ciemięzcy obszarznika w ręce państwa ludowego i chłopu, pełnoprawnego obywatela.

Cała produkcja rolna została skoncentrowana w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (2 miliony ha) oraz w gospodarstwach indywidualnych (ca 18 milionów ha). Na tych 18 milionach ha ziemi użytkowanej rolniczo gospodaruje około 3 143 000 rolników, spośród których 75 000 to bogacze wiejscy, właściciele gospodarstw o wielkości od 20 — 100 ha, pozostała ilość to olbrzymia masa mało- i średniorolnych chłopów.

W ten sposób Polska Ludowa rozprawiła się z pozostałościami feudalizmu na wsi. Był to pierwszy etap przemian w naszym państwie na odcinku wiejskim.

Nie zlikwidowano jednak na wsi kapitalizmu, 75 000 gospodarstw bogaczy wiejskich w dalszym ciągu uciskało i wyzyskiwało wielomilionową masę mało- i średniorolnego chłopstwa. Mało- i średniorolny chłop prowadzi dotąd gospodarkę zacofaną, prymitywną, nie mógł nadażyć za

szybko i planowo rozwijającym się przemysłem, nie mógł na swym miniaturowym warsztacie rolnym wprowadzić zmechanizowanej uprawy roli oraz najnowszych zdobyczy agrotechniki.

Wieś polska musiała wkroczyć w drugi etap swego społeczno-gospodarczego rozwoju, na drogę łączenia się drobnych i średniorolnych gospodarstw w duże, spółdzielcze, socjalistyczne przedsiębiorstwa rolne oraz musiała wypowiedzieć walkę resztkom kapitalizmu w postaci wyzyskiwaczy wiejskich.

Partia i państwo na pierwszym powojennym etapie demokracji ludowej dały chłopu ziemię obszarniczą, a teraz w marszu do socjalizmu wskazują chłopu drogę do większego dobrobytu przez uspołecznioną produkcję rolną w ramach spółdzielni produkcyjnych wszelkich typów. Tak jak w pierwszym wypadku przez reformę rolną państwo poprawiło byt 1 100 000 gospodarzy małorolnych, średniorolnych oraz byłej służby folwarcznej, dzieląc między nimi 7 milionów ha ziemi, tak przez spółdzielczość produkcyjną chce zapewnić trwały dobrobyt trzem milionom właścicieli gospodarstw mało- i średniorolnych.

W deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej czytamy:

„Trwałe zapewnienie dobrobytu chłopom pracującym i wydatne podniesienie produkcji rolnictwa oraz oparcie gospodarki rolnej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki możliwe jest tylko przez zespolową gospodarkę na wsi prowadzoną w formie spółdzielczości produkcyjnej”.

Państwo i Partia przez spółdzielczość produkcyjną chce jednocześnie uniemożliwić wyzysk trzech milionów chłopów przez 75 000 wiejskich kapitalistów, chce doprowadzić do całkowitej likwidacji kapitalizmu na wsi.

Włodzimierz Lenin charakteryzując bogaczy wiejskich mówi:

„Te pająki tuczyły się kosztem zrujnowanych przez wojnę chłopów, kosztem głodnych robotników. Te pijawki ssaly krew mas pracujących, bogacąc się tym bardziej, im bardziej głodował robotnik w miastach i w fabrykach. Te wampiry zagarniały i zagarniają w swoje ręce ziemię obszarnicze, wciąż i nieustannie ujarzmiając biednych chłopów¹⁾”.

Uspołecznienie rolnictwa z podziałem na Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne uzdrowi nasze stosunki agrarne, zlikwiduje wyzysk i podniesie stopę życiową i oświatę szerokich mas mało- i średniorolnych chłopów.

Wśród chłopów niemało jest takich, którzy powątpiewają o słuszności spółdzielczości produkcyjnej. Nie należy się dziwić. Chłop polski

¹⁾ *Dzieła wybrane.* T. II, cz. 3. Str. 16.

żył setki lat w jarzmie i giał kark przed bogaczem i dziedzicem, lichwiarzem i spekulantem. Chłop nie dlatego powątpiewa, ponieważ uważa, że tak, jak było, było dobrze, ale dlatego, że dotychczasowa droga jest stara, utarta i znana, a życie w spółdzielniach produkcyjnych nieznane. Chłop waha się, czy lepiej pozostać przy starym życiu, czy należy ryzykować, czy aby spółdzielnia zapewni mu lepsze życie.

Pierwsze lody zostały jednak przełamane, czego najlepszym dowodem jest 900 zorganizowanych już spółdzielni produkcyjnych. Racjonalna gospodarka w spółdzielniach rozwiewa wątpliwości. Mimo propagandy elementów reakcyjnych, mimo kalumnii i oszczerstw zmyślanych przez bogaczy wiejskich i reakcyjną część kleru, ilość spółdzielni produkcyjnych rośnie. Wyróżniają się województwa: szczecińskie — 120 spółdzielni, wrocławskie — 110, poznańskie — 115. Spółdzielnie produkcyjne organizują się już nie tylko we wsiach powstałych z reformy rolnej. Organizują spółdzielnie także gromady na starych ziemiach w starych wsiach. Spółdzielnia łączy czasem część gospodarstw w danej wsi, często jednak przystępuje do niej ogół chłopów z wyjątkiem bogaczy. Przyczyną tego w znacznej mierze są dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze spółdzielni. Na 51 spółdzielni w 4 województwach w 47 zbiorach były prawie we wszystkich kulturach wyższe niż w okolicznych gospodarstwach indywidualnych. W Poznańskim zbiorach pszenicy w gospodarstwach spółdzielczych wyniosły 17,7 kwintala z hektara, natomiast w gospodarstwach indywidualnych tylko 14,9; żyta 14,1 kwintala z hektara w gospodarstwach spółdzielczych, w gospodarstwach indywidualnych zaś 13,5. W Szczecińskim w gospodarstwach indywidualnych urodzaj żyta wyniósł 11 q z 1 ha, pszenicy 12, w gospodarstwach spółdzielczych w tymże województwie z 1 ha urodzaj wyniósł 16 q zarówno dla żyta, jak i dla pszenicy.

Do dobrego rozwoju organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni produkcyjnych przyczynia się pomoc państwowych ośrodków maszynowych obsługujących gospodarstwa spółdzielcze za pomocą traktorów i nowoczesnych maszyn. POM udzielają spółdzielniom także fachowej pomocy agronomicznej. Już dzisiaj jest zorganizowanych 76 POM posiadających ponad 1 400 nowych traktorów z pełnym parkiem nowoczesnych maszyn pomocniczych. Do lipca br. zorganizowanych zostanie dalszych 54 POM.

Nad pomyślnym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi czuwa kilkotysięczny fachowy aparat Państwowej Administracji Rolnej, inżynierzy organizacyjno-rachunkowi CRS-u. Spółdzielnie produkcyjne są sprawnie zaopatrywane w potrzebne im środki produkcji przez Wydział Zaopatrzenia CRS oraz w potrzebną gotówkę obrotową i inwestycyjną przez oddziały terenowe Banku Rolnego. Widzimy w spółdzielniach budujące się wzorowe indywidualne domy mieszkalne, racjonalne zespołowe budynki gospodarcze.

Im lepszy jest rozwój spółdzielni, im troskliwsza pomoc państwa, tym bardziej zacięty jest opór wroga klasowego, uciekającego się niejednokrotnie do terroru skierowanego przeciwko organizatorom spółdzielni. W interesie bogacza wiejskiego i reakcyjnej części kleru leży, by chłop był ciemny i biedny, gdyż łatwiej mogą wtedy żerować na ciemnocie i biedzie chłopu i wprzęgać go do pracy, która daje im zyski i dobrobyt.

W walce o postęp i dobrobyt wsi poważną rolę powinno odegrać nauczycielstwo wiejskie. Nauczyciel przez stałą łączność z chłopem zarówno jako wychowawca młodego pokolenia wiejskiego, jak również przez osobiste stosunki z mieszkańcami wsi, przez pogadanki, lekcje, rozmowy sąsiedzkie może i powinien szerzyć prawdę o spółdzielniach produkcyjnych, rozwiewać przesady, stwarzając przychylną atmosferę dla wielkiego dzieła uspołdzielnienia produkcyjnego wsi polskiej. Jest to pierwszoplanowe zadanie nauczycielstwa wiejskiego. Chcąc jednak dobrze spełnić to zadanie trzeba się odpowiednio przygotować, uzbroić, poznać dokładnie statuty oraz całą problematykę spółdzielczości produkcyjnej. Nie wystarczy przeczytać ten artykuł, należy sięgnąć do *Nowych Dróg*, do *Instruktora Rolnego* lub czasopisma pod nazwą *Spółdzielnia Produkcyjna*. W wymienionych pismach znajduje się wiele materiałów pozwalających na stałe pogłębianie swych wiadomości w tej tak ważnej dla naszej wsi dziedzinie.

ZASADY ORGANIZOWANIA SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Dobrowolność jest jedną z najważniejszych zasad spółdzielczości. Każdy chłop ma prawo namyślić się, co mu daje spółdzielnia produkcyjna, i dopiero, przekonany o słuszności tej drogi, dobrowolnie wpisać się na jej członka.

Oto co mówi Lenin w sprawie dobrowolności budownictwa kołchozowego:

„Obecnie naszym zadaniem jest przejście do uspołecznionej uprawy roli, przejście do wielkiej wspólnej gospodarki. Ale żadnych środków przymusu władza radziecka stosować nie może, żadne prawo do tego nie zmusza. Jeżeliby ktokolwiek z was zauważył takie zmuszanie, to powinniście wiedzieć, że jest to nadużycie, że jest to pogwałcenie prawa, pogwałcenie, które ze wszech miar staramy się naprawić i będziemy naprawiali” (I Zjazd Robotników Rolnych Dzieła, T. XXIV. Str. 43).

Uchwała Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z października 1949 r. głosi:

„Dobrowolność przystępowania chłopów do spółdzielni produkcyjnych oraz ich prawo do zarządzania swoją spółdzielnią na zasadach ustalonych przez statut stanowią niewzruszoną podstawę polityki Partii na odcinku socjalistycznej przebudowy gospodarki chłopskiej”.

Pierwsze zorganizowane spółdzielnie potwierdzają w pełni tę zasadę. Dzisiaj każdy chłop zrozumiał, że nikt nie chce zmuszać go do organizowania spółdzielni, że nawet nie przyjmuje się do spółdzielni tych, którzy nie są dostatecznie przekonani o wyższości gospodarki zespołowej i nie rozumieją korzyści, jakie im daje ta nowa forma gospodarowania. Jeżeli gdziekolwiek się zdarzy wypadek przymusu lub tylko jego pozorów, Państwo Ludowe surowo zwalcza tego rodzaju metody.

Gwarancja praw właściciela do ziemi, zagrody i wniesionych do spółdzielni środków produkcji jest potwierdzona zarejestrowanymi przez sądy statutami oraz książkami wkładów, które każdy członek spółdzielni dostaje na rękę. Każdy członek ma prawo wystąpienia ze spółdzielni, sprzedaży swej ziemi, wdzierżawienia jej lub podziału między spadkobierców.

Za wniesione do spółdzielni budynki, inwentarz żywy lub martwy albo inne środki produkcji członkowie mają prawo żądać zapłaty lub ich zwrotu w razie wystąpienia.

Ta właśnie zasada zachowania prawa własności do ziemi jest podstawową różnicą pomiędzy spółdzielnią produkcyjną we wsi polskiej a kolchozem radzieckim, w którym ziemia jest własnością państwa oddaną chłopom w bezpłatne wieczyste użytkowanie.

Działka przyzagrodowa jest w dowolnym dysponowaniu członka spółdzielni. Może na niej gospodarować, jak mu się podoba, i trzymać dwie krowy oraz tyle trzody chlewnej, owiec i drobiu, ile zechce. Gospodarka na działce przyzagrodowej jest popierana przez spółdzielnię. Zazębia się ona z gospodarstwem zespołowym spółdzielni przez wymianę za pracę i obornik słomy i paszy oraz tych wszystkich artykułów, które są potrzebne gospodarstwu przyzagrodowemu do jego najlepszego rozkwitu.

Dostosowanie tempa rozwoju do tempa narastania doświadczenia i dojrzałości mas chłopskich, do możliwości technicznej i finansowej Państwa. Ta zasada, zagwarantowana chłopu w przemówieniu ministra Minca na plenum sierpniowym w r. 1948, jest respektowana w całej ciągłości.

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Państwu zależy, by spółdzielnie produkcyjne powstawały tam, gdzie chłop jest uświadomiony, i tam, gdzie większość mało- i średniorolnych życzy sobie organizowania spółdzielni produkcyjnej. Rozwój ilościowy spółdzielni powinien być stopniowy, pełen prężności gospodarczej i dojrzałości politycznej i społecznej. Socjalizmu nie buduje się w ciągu roku ani też dwóch lat, na to trzeba wielu lat, i wiele wysiłków.

Lenin miał słuszną, kiedy powiedział:

„Dzieło przerobienia drobnego rolnika, przerobienia jego psychologii i nawyków jest dziełem wymagającym pokoleń. Rozwiązać to zagadnienie w stosunku do drobnego rolnika, uzdrowić, że tak powiem, całą jego psychologię, może tylko

podstawa materialna, technika, zastosowanie traktorów i maszyn w rolnictwie w skali masowej, elektryfikacja w skali masowej” („Zjazd RKP(b)” Dzieła, t. XXVI, str. 239).

Państwo chce mieć przede wszystkim zdrowe, silne politycznie i gospodarczo spółdzielnie, takie, które by wzorową gospodarką, dobrobytem, kulturą i oświatą swych członków przekonały szerokie masy chłopskie, że spółdzielnia produkcyjna leży w ich i ich rodzin interesie, że spółdzielnia zapewni im zamożność i oświatę, że przez spółdzielnię ich dzieci będą miały możliwość powiększyć kadry mechaników, elektrotechników, agronomów, weterynarzy, inżynierów, lekarzy, nauczycieli, że spółdzielnie produkcyjne dadzą im możliwość lepszego życia materialnego i zapewnią im właściwe miejsce w społeczeństwie, zapewnią możliwość awansu społecznego.

Przez zmechanizowanie pracy, przez masowe zastosowanie traktorów, przez elektryfikację i przez wysoki poziom życia członków spółdzielni państwo przekona chłopów o wyższości gospodarki uspołecznionej nad drobnotowarową.

FORMY SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W POLSCE

I. Zrzeszenie uprawy ziemi (ZUZ)

Ten typ, jak wyraził się jeden z chłopów, jest elementarzem, na którym chłop będzie uczył się pracy zbiorowej w gromadzie, by przekonać się, że tylko taka forma pracy jest najwłaściwsza i że zapewnia mu wysoki poziom egzystencji.

1. Użytkowanie ziemi. Członek spółdzielni obowiązany jest oddać do wspólnego użytkowania całą ilość ziemi ornej z wyjątkiem działki przyzagrodowej. W wypadku, gdyby któryś z członków miał część swej ziemi ornej odległą od połączonej ziemi spółdzielni, to za zgodą ogólnego zebrania członków może ją pozostawić w indywidualnym zagospodarowaniu. Inne użytki, jak sady, łąki, pastwiska, lasy i wody, pozostają w indywidualnym zagospodarowaniu członków. W wypadku, gdy ogólne zebranie tak uchwali, można w zrzeszeniu objąć wspólnym zagospodarowaniem także łąki lub pastwiska. W tym typie spółdzielni chłop ma prawo wniesioną do wspólnego gospodarowania ziemię orną oznaczyć wiechami lub słupkami, gdyż typ ten gwarantuje chłopu w razie rozwiązania spółdzielni otrzymanie jego pierwotnej działki w granicach sprzed organizacji spółdzielni. Statut zrzeszenia dopuszcza możliwość łączenia ziemi ornej nie tylko na całoroczny cykl robót, ale i na jego część, jak: (1) orkę, (2) orkę i siew, (3) orkę, siew i sprzęt, itp.

Wniesiona do wspólnego gospodarowania ziemia zostaje przez komisję szacunkową wybrana przez ogólne zebranie, przeszacowana na tzw. hektary przeliczeniowe i zapisana do książki wkładów, którą ma każdy członek spółdzielni.

2. Uczestniczenie w pracy. W spółdzielni typu ZUZ członek obowiązany jest wnieść rocznie tyle dni pracy ręcznej i sprzężajnej, ile wypadnie nań przy obliczeniu na wniesioną przez niego ilość hektarów przeliczeniowych ziemi ornej. W wypadku niemożności wniesienia przypadającej nań ilości dni pracy ręcznej lub sprzężajnej ziemia jego zostanie obrobiona na zasadach pomocy sąsiedzkiej udzielonej przez tych członków, którzy dysponują nadmiarem pracy ręcznej lub sprzężajnej. Wówczas od sumy przypadających mu dochodów zarząd spółdzielni potrąca koszt udzielonej pomocy według stawek uchwalonych przez ogólne zebranie członków, a zapłatę za udzieloną pomoc w pracy otrzymują ci członkowie, którzy wykonali pracy więcej niż przypadającą na nich ilość. Praca najemna jest wykluczona. Praca członków rodziny nie jest uważana za pracę najemną i obliczana jest tak samo, jak członkom spółdzielni.

3. Zasady użytkowania środków produkcji. W spółdzielni typu ZUZ oblicza się ogólną ilość potrzebnych w roku gospodarczym środków produkcji, jak: gotówka, ziarno siewne, nawozy pomocnicze, obornik i praca maszyn. Otrzymałą ogólną ilość środków produkcji dzieli się przez ogólną ilość wniesionych do wspólnego gospodarowania hektarów przeliczeniowych ziemi ornej i otrzymany iloraz mnoży się przez ilość wniesionych przez każdego członka hektarów przeliczeniowych ziemi ornej. Otrzymały iloczyn da roczną sumę środków produkcji, którą każdy członek obowiązany jest dostarczyć.

4. Spółdzielni podziału dochodu. W spółdzielni typu ZUZ ogólny końcowy dochód roczny ze wspólnego gospodarowania dzieli się w myśl tych samych zasad, co potrzebne do gospodarowania środki produkcji, tj. proporcjonalnie do wniesionych przez członka do wspólnej gospodarki ilości hektarów przeliczeniowej ziemi ornej. Przy podziale dochodów, w naturze lub gotówce potrąca się należność za nie wniesioną a przypadającą na członka wartość pracy ręcznej, sprzężajnej i środków produkcji, lub ogólny dochód roczny przypadający na członka zwiększa się o wartość nadprogramowo wniesionej przez niego pracy ręcznej, sprzężajnej i środków produkcji po cenach ustalonych przez ogólne zebranie członków ZUZ.

Członek ZUZ nie może być wykluczony ze spółdzielni lub pojedynczo z niej wystąpić, może być jedynie rozwiązany ZUZ. Indywidualne wystąpienie członka lub jego wykluczenie uniemożliwia § 2 statutu, który gwarantuje członkowi prawo do jego gruntów ornych wniesionych do wspólnego gospodarowania. Wystąpienie członka z ZUZ i powrót jego do poprzedniej ziemi ornej utrudniałoby gospodarkę spółdzielni, gdyż popsuliaby plan gospodarki płodozmiennej.

5. Kto może być członkiem zrzeszenia. Członkiem zrzeszenia może być każdy posiadacz gospodarstwa rolnego z wyjątkiem wyzyskiwaczy wiejskich. Bezrolni i członkowie rodzin nie mogą być członkami zrzeszenia.

6. Ulgi dla zrzeszenia. Od ziemi włączonej do wspólnego gospodarowania zrzeszenie ma prawo uzyskać do 30% obniżki w wymiarze podatku gruntowego FOR. Z działek przyzagrodowych i z niewłączonych do wspólnego gospodarowania użytków członkowie płacą normalny wymiar podatku gruntowego.

II. Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza (RSW)

1. Użytkowanie ziemi. W spółdzielni typu RSW każdy członek spółdzielni obowiązany jest wnieść do wspólnego użytkowania całą ilość posiadanych użytków i nieużytków, lasów i wód z wyjątkiem uchwalonej przez ogólne zebranie członków działki przyzagrodowej.

2. Uczestniczenie w pracy. W spółdzielni typu RSW każdy członek spółdzielni obowiązany jest wnieść do spółdzielni co najmniej 100 dni pracy ręcznej rocznie (nie dniówek obrachunkowych) z wyjątkiem żon członków i wdów obarczonych liczną rodziną, jeżeli ogólne walne zebranie członków obniży im obowiązujące minimum 100 dni do nabycia praw członkowskich. Wszyscy członkowie rodzin i podopiecznych mieszkający razem z członkiem spółdzielni mają prawo do pracy w spółdzielni na tych samych zasadach, co członkowie spółdzielni przy udziale w części podzielnej dochodów spółdzielni przypadających do podziału za pracę ręczną obliczaną w dniówkach obrachunkowych. Każdy członek spółdzielni i członkowie rodzin biorący udział w pracy otrzymują oddzielne książki obrachunkowe, do których raz w tygodniu wpisuje się przepracowaną ilość dniówek obrachunkowych.

Praca najemna jest niedopuszczalna z wyjątkiem pracy kwalifikowanej.

3. Zasady użytkowania środków produkcji. W spółdzielni typu RSW członkowie obowiązani są przekazać do spółdzielni w formie zwrotnej lub odpłatnej całą ilość posiadanych koni, bez względu na ich wiek i przydatność do pracy, całą ilość krów ponad dwie z przychowkiem do pół roku, ilość paszy potrzebną do wyżywienia przekazanego inwentarza żywego do następnych zbiorów, ilość nasion i sadzeniaków potrzebną na zasiew wniesionej do spółdzielni ziemi ornej, tę ilość maszyn i narzędzi rolniczych, która nie będzie potrzebna przy uprawie działek przyzagrodowych, oraz tych budynków, które dla gospodarki na działce przyzagrodowej są zbędne a dla spółdzielni niezbędne. Wkłady inwentarzowe z wyjątkiem pasz i nasion oszacowane są w zbożu (w życie) i wpisywane do książki wkładów. Pasy i nasiona wnoszone są jako wkłady zwrotne.

Ponadto członek spółdzielni obowiązany jest sprzedać spółdzielni całą ilość obornika zbywającą mu w gospodarstwie na działce przyzagrodowej na warunkach ustalonych przez ogólne zebranie członków.

4. Sposób podziału dochodów. Ogólny roczny dochód spółdzielni dzieli się w następujący sposób: 15% przeznacza się na inwestycje i spła-

te odpłatnych wkładów inwentarzowych, 5% na fundusz społeczny, a resztę, tj. nie mniej niż 80% stanowi dochód podzielny między członków spółdzielni produkcyjnej. Część dochodu przypadająca na inwestycje i fundusz społeczny nazywa się dochodem niepodzielnym.

Dalej część podzielną dochodu ogólnego dzieli się następująco:

Od 20—25% dzieli się między członków proporcjonalnie do wniesionej przez nich ilości hektarów przeliczeniowych, od 10—15% dzieli się między członków według szacunkowej wysokości ich zwrotnych (nieodpłatnych) wkładów inwentarzowych, resztę niepodzielnego dochodu, lecz nie mniej niż 60% i nie więcej niż 70%, dzieli się na pracę w zależności od wniesionych przez nich i ich rodziny ilości dniówek obrachunkowych.

5. Kto może być członkiem spółdzielni. Członkiem spółdzielni może być każdy chłop, posiadacz gospodarstwa, bezrolny i członkowie ich rodzin, którzy ukończyli lat 18 z wyjątkiem bogaczy wiejskich. Na członka spółdzielni może być przyjęty stale lub czasowo niezdolny do pracy za zgodą ogólnego zebrania, która to uchwała musi być zatwierdzona przez CRS. Członek taki partycypuje w części dochodu podzielnego przypadającej do podziału za wkład gruntowy i za zwrotne wkłady inwentarzowe. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział kobiet jako członkiń spółdzielni.

6. Ulgi dla spółdzielni. Spółdzielnia nie płaci FOR, wnosi podatek gruntowy w wysokości 3,5% zasadniczego wymiaru. Z działek przyzagrodowych członkowie płacą normalny wymiar szacunku. Spłaty do Funduszu Ziemi nie podlegają ani umorzeniu, ani karencji. Spółdzielnia może mieć przydzieloną ziemię państwową w bezpłatne użytkowanie, jeżeli takowa jest w gromadzie, lecz nie więcej niż członkowie będą mogli uprawiać bez uciekania się do korzystania z pracy najemnej.

Gruntów należących do Państwowych Gospodarstw Rolnych nie przydziela się spółdzielniom. Ziemia państwowa położona w sąsiednich przyległych gromadach może być przydzielona tylko w części, i to w wyjątkowych okolicznościach.

III. Rolniczy zespół spółdzielni (RZS)

1. Użytkowanie ziemi. Tak, jak w II typie — RSW.

2. Uczestniczenie w pracy. Tak jak w II typie — RSW.

3. Zasady użytkowania środków produkcji. Tak, jak — RSW.

4. Sposób podziału dochodu. Sposób podziału dochodu w RSW odróżnia ten typ spółdzielni od RSW. W RZS ogólny dochód spółdzielni dzieli się następująco:

20—25% na inwestycje i spłatę odpłatnych wkładów inwentarzowych, 5% na fundusz społeczny, nie mniej niż 70% na pracę obliczoną w dniówkach obrachunkowych.

5. **Kto może być członkiem RZS.** Tak samo, jak w drugim typie, a starcy i niezdolni do pracy zawierają z zarządem spółdzielni umowę, co będą rocznie dostawać w naturze i gotówce za wniesiony do spółdzielni wkład gruntowy.

6. **Ulgi.** Tak jak w drugim typie, z tym zastrzeżeniem, że spłaty należne do Funduszu Ziemi podlegają karencji na okres należenia do spółdzielni. Raty spłat należnych do czasu przystąpienia do spółdzielni nie podlegają karencji i muszą być spłacone. Ulgi nie dotyczą działek przyzagrodowych.

Nie rozwijam w tym artykule zagadnień:

- a) pomocy Państwa dla spółdzielni,
- b) inwestowania i zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych,
- c) wkładów inwentarzowych i dniówek obrachunkowych.

Dla poznania tych zagadnień odsyłam Czytelników do marcowego, kwietniowego i majowego numeru *Przeglądu Spółdzielczego* r. 1950, w których to numerach umieszczone są moje artykuły omawiające wymienione zagadnienia dość szeroko.

JAN BASZKIEWICZ

RADY NARODOWE – TERENOWE ORGANY JEDNOLITEJ WŁADZY PAŃSTWOWEJ

Dnia 20 marca 1950 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił przedłożenie rządowe, które stanowi doniosły krok naprzód w zakresie demokratyzacji ustroju naszego państwa: projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Ustawa z 20 marca br. oznacza zasadnicze przeobrażenie całego naszego ustroju administracyjnego. Nie stało się to przypadkiem. Jest to konsekwentny wynik rozwoju ustroju demokracji ludowej, doniosłe osiągnięcie w realizacji programu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Aby zrozumieć sens tej wielkiej reformy, należy zdać sobie sprawę z zasadniczo odmiennej roli, jaką spełnia aparat administracyjny w państwie socjalistycznym w porównaniu z rolą administracji w państwie burżuazyjnym. W państwie kapitalistycznym aparat państwowy jest, jak wiadomo, narzędziem panowania politycznego burżuazji, narzędziem ucisku olbrzymiej większości narodu przez garstkę kapitalistów. W państwie socjalistycznym aparat administracyjny realizuje program ustanowienia ochrony i rozwoju nowych stosunków społecznych, program budowy socjalizmu i komunizmu, a więc program wyrażający wolę i interes

większości narodu — mas pracujących z klasą robotniczą na czele. Tu aparat państwowy nie jest masom obcy, przeciwnie, jest organem szerokiej rzesz ludności, realizuje on ich wolę i interesy w swym codziennym działaniu, przy ich szerokiej współpracy i pod ich kontrolą. Te zasadnicze różnice w treści klasowej i w zadaniach aparatu administracyjnego państwa kapitalistycznego i socjalistycznego znajdują też odbicie w jego formie zewnętrznej, w strukturze organizacyjnej. Budowa aparatu administracyjnego w państwie socjalistycznym przedstawia się zupełnie inaczej niż w państwie kapitalistycznym. Postarajmy się scharakteryzować te różnice strukturalne.

W państwie kapitalistycznym istnieje dualizm administracji rządowej i samorządowej. Zasadnicze kompetencje rządzenia skupiają w swym ręku organy rządowe uhierarchizowane na zasadzie centralizmu biurokratycznego. Obok nich istnieją organa samorządowe, które mają być formą udziału społeczeństwa w rządzie państwem. Samorząd, którego niegdyś żądała, o który walczyła burżuazja, był formą walki z ustrojem państwa feudalnego — utrzymany został w współczesnym państwie kapitalistycznym jako pseudokoncesja na rzecz społeczeństwa. Jednak uprawnienia tego samorządu obejmowały jedynie sprawy lokalne, mniejszego znaczenia. Samodzielność samorządu w państwie kapitalistycznym nie istniała; wszędzie był on poddany daleko idącemu nadzorowi organów rządowych. W miarę zaostrzenia się walki klasowej państwo kapitalistyczne eliminowało od udziału w ciałach samorządowych przedstawicieli klas pracujących, w szczególności zaś — klasy robotniczej: w organach samorządowych zasiadali przedstawiciele klas rządzących. Zasadnicza sprzeczność między kapitalistycznym państwem a większością społeczeństwa nie pozwalała dopuścić społeczeństwa do rzeczywistego udziału w zarządzaniu państwem: samorząd był tylko fikcją, iluzją udziału społeczeństwa w tzw. „życiu państwowym”. Cały aparat administracyjny działał w oderwaniu od mas ludności. Nie było żadnych instytucjonalnych form kontroli społecznej jego działalności. Społeczeństwo nie miało wpływu na aparat administracyjny. Cała biurokratyczna machina państwowa działała jako narzędzie klasy panującej w jej klasowym interesie a przeciw interesom klas pracujących.

Państwo socjalistyczne tworzy swój aparat państwowy na nowych zupełnie podstawach. Tu aparat ten jest wytworem nie klasy wyzyskiwacza, lecz mas pracujących narodu, pod hegemonią proletariatu wytyczającego linię rozwoju państwa. Tu nie ma sprzeczności między aparatem państwowym a większością społeczeństwa. Stąd zniesienie dualizmu w administracji, stąd zasada jednolitości władzy państwowej i w centrum, i w terenie. Hierarchicznie powiązane organy miejscowe są tworzone z jak najszerszym udziałem mas ludowych. Daje się zaobserwować szybki proces uaktywniania najszerszych rzesz ludności pracującej, wciągania

ich do realnego udziału w bezpośrednim zarządzie państwem. Organy władzy miejscowej stają się najbardziej bezpośrednim, demokratycznym organem mas ludności, przez tę ludność powoływanym i w jej interesie sprawującym rządy. Stąd też szczególny autorytet tych organów wśród mas. Ten proces masowości, mobilizacji najszerszych mas, wciągania ich do aktywnej pracy politycznej, w proces rządzenia daje się doskonale zaobserwować na przykładzie systemu rad w pierwszym państwie socjalizmu — ZSRR. Cały aparat administracji radzieckiej powiązany jest w jeden sprawnie działający system. Rozszerzenie zakresu działania państwa socjalistycznego, przejęcie przez państwo wielkich zadań gospodarczych, socjalistyczny system planowania, który obejmuje wszystkie dziedziny życia — wszystko to wymaga silnego i sprawnego aparatu. Stąd powiązanie wszystkich organów zarządu państwowego na zasadzie centralizmu demokratycznego, centralizmu socjalistycznego. Ten na nowy sposób scentralizowany aparat jest jednak jak najściślej związany z ludnością i przez nią powoływany, wciąga do współpracy szerokie rzesze ludności, korzysta z inicjatywy ludowej, znajduje się pod stałą, instytucjonalnie zagwarantowaną kontrolą mas ludowych. Takie są najistotniejsze cechy aparatu administracyjnego wszystkich państw socjalistycznych, państw dyktatury proletariatu, zarówno państwa zwycięskiego socjalizmu, jak i państw budujących socjalizm, bo takie cechy budowy aparatu państwowego wynikają z samej klasowej istoty państwa nowego typu.

Jest to forma zewnętrzna odpowiadająca wewnętrznej, społecznej treści dyktatury proletariatu.

Aparat administracyjny Polski przedwrześniowej nosił wszystkie cechy aparatu państwa kapitalistycznego. Scentralizowanie zasadniczych kompetencji w zespole organów administracji rządowej, zespolonej w ręku wojewodów i starostów, a także niezespolonej, hierarchiczne powiązanie na zasadzie centralizmu biurokratycznego, istnienie słabego, anemicznego samorządu o szczupłych kompetencjach i podległego biurokracji rządowej — oto zasadnicze cechy tej administracji. Udział społeczeństwa w procesie rządzenia za pośrednictwem samorządu był fikcją: samorząd powstał tylko w miastach i na szczeblu powiatowym (namiastką samorządu wojewódzkiego były rady wojewódzkie), miał wąskie uprawnienia, poddany był ścisłemu nadzorowi rządowemu. Gdzie zaś w składzie organów samorządowych zaczynały przeważać wpływy mas pracujących, w szczególności zaś klasy robotniczej, tam nie wahano się likwidować nawet pozorów samorządu ludności przez narzucenie organów mianowańczych, komisarycznych.

Aparat państwowy Polski kapitalistycznej rozbity został w czasie wojny przez okupanta. Natomiast jeszcze przed wyzwoleniem, na początku r. 1944, poczęły powstawać na wszystkich szczeblach terytorialnych rady narodowe. W ich skład wchodziłi przedstawiciele szczerze patrio-

tycznych, szczerze demokratycznych stronnictw i organizacji. Zadaniem rad w tym okresie było mobilizowanie jak najszerszych mas narodu do walki z faszystowskim okupantem.

Gdy w lipcu 1944 r. polska klasa robotnicza ujmowała rządy w swe ręce, gdy po zniszczeniu całego aparatu administracyjnego okupanta trzeba było tworzyć zupełnie nową organizację władzy państwowej, o nowej treści klasowej, wtedy siatka podziemnych rad narodowych została utrzymana i rady jako organa państwowe zostały powołane do wykonywania zarządu państwowego. Manifest lipcowy PKWN stwierdzał, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego sprawować będzie władzę poprzez terenowe rady narodowe oraz swych upoważnionych przedstawicieli. W myśl tej zapowiedzi rozbudowana została cała administracja Polski Ludowej — na razie jeszcze dualistyczna, dwuczłonowa. Z jednej strony mieliśmy rady narodowe: gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie. Były one organami państwowymi a zarazem, w myśl dekretu z 23. XI. 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego, reprezentowały samorząd terytorialny. Z drugiej strony mieliśmy władzę administracji ogólnej: starostów i wojewodów. Władze administracji ogólnej działały w zasadzie według starych, przedwojennych schematów (rozporządzenie Prezydenta RP z r. 1928) i skupiały w swych rękach szereg zasadniczych funkcji. Oczywiście przyjmowanie starych, przedwojennych schematów organizacyjnych odnośnie do administracji rządowej nie oznaczało nawrotu do przedwojennego systemu administracji. Przede wszystkim organa administracji rządowej powoływano w zupełnie nowym składzie klasowym, tworząc nowe kadry. Organa te służyły zupełnie nowym klasowo celom i zadaniom ludowego państwa. Ich treść klasowa była zupełnie nowa, mimo że wlewała się na razie w stare formy organizacyjne. Jednak i zewnętrznie sytuacja władz administracji rządowej uległa zasadniczej zmianie wobec współistnienia rad narodowych. Były one wyposażone nie tylko w szerokie funkcje organów stanowiących samorządu terytorialnego, ale, jako organa państwowe, miały nadto uprawnienia w zakresie planowania działalności publicznej i co najważniejsze, miały funkcje kontroli wszystkich organów wykonawczych — tak rządowych, jak i samorządowych — na terenie ich działania. A więc cała administracja rządowa w terenie poddana została kontroli społecznej wykonywanej przez reprezentujące szerokie rzesze ludności pracującej rady narodowe. Dalej, wobec zaniku sprzeczności między aparatem państwowym a szerokimi rzeszami pracujących, które reprezentowały rady narodowe, i wobec nowych zadań, jakie stawia państwu system gospodarki planowej, stało się konieczne hierarchiczne powiązanie rad narodowych (z instytucją nadrzędną — Radą Państwa) i zarazem powiązanie obydwu członów administracji: członu rad narodowych i członu administracji rządo-

wej, jednak z przewagą rad narodowych. Na tych zasadach ukształtowany został system naszego aparatu administracyjnego w terenie przed marcem 1950 r.

Tak zbudowany system administracji terenowej nie odpowiadał jednak ogólnym założeniom państwa ludowego. Już w grudniu 1948 r. na Kongresie Zjednoczeniowym Prezydent Bierut powiedział: „System władzy demokracji ludowej nie jest niezmienny, a tendencją jego rozwoju jest dążenie do coraz większego wciągania milionów mas pracujących do współrządzenia Państwem... ogromne możliwości dalszej demokracji Polski Ludowej są założone w procesie rozwojowym rad narodowych”. To zadanie mobilizacji mas, wciągania ich w proces rządzenia, dalszego demokratyzowania naszego aparatu administracyjnego spełnia ostatnia wielka reforma z 20 marca 1950 r.

Rady narodowe w ciągu sześciu lat istnienia niepodległej Polski ludowej stopniowo dojrzewały do spełnienia tych funkcji terenowego organu walki klasowej mas pracujących. Uczestniczyły one w zwycięskich bitwach klasowych mas pracujących Polski, systematycznie podnosząc na wyższy stopień swą pracę, eliminując ze swego składu elementy wrogie naszemu ludowemu państwu. Reforma z 20 marca jest wynikiem tego doniosłego procesu.

Z podobnymi reformami spotkać się można w ustawodawstwie innych państw demokracji ludowej. W Bułgarii i Albanii dokonano je w r. 1946, w Czechosłowacji i Rumunii w r. 1948. Cele tych reform wszędzie są takie same. Znoszą one przeżytki starego, burżuazyjnego aparatu rządzenia w postaci starych form organizacyjnych. Tworzą rady ludowe wybierane i kontrolowane przez masy pracujące, jako organa jednolitej władzy państwowej w terenie. Likwidują w ten sposób anachroniczny dualizm administracji rządowej i samorządowej. Realizują stałą tendencję rozwojową demokracji ludowej aktywizowania coraz szerszych rzesz w zarządzie państwem. Przez to wszystko reformy te tworzą nowy aparat państwowy państwa socjalistycznego odpowiadający treści klasowej tego państwa.

Takie są też zasadnicze wytyczne naszej ustawy z 20 marca 1950 r. A oto, jak zostały one w szczegółach opracowane.

Ustawa z 20 marca 1950 r. znosi podział na administrację rządową i samorządową. Zostają zlikwidowane urzędy wojewodów i starostów. Powstają natomiast w terenie jednolite organa władzy państwowej: gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie rady narodowe. Sprawują one w terenie zasadnicze funkcje władzy: przejęły dotychczas uprawnienia władz administracji ogólnej, tzn. wojewodów i starostów, a także niektóre działy administracji dotąd nie zespolonej w urzędach wojewódzkich i powiatowych (administracja finansów, oświaty i pracy oraz opieki społecznej). Jako organa władzy ludowej, rady narodowe są jak najściślej

związane z ludnością. Związek ten wyraża się w wybieralności rad, w zasadzie odwoływalności członków rady przez wyborców, w postulacie oparcia całej działalności rady o ścisłą więź z masami, o mobilizowanie i przejmowanie inicjatywy mas. Kompetencje rad narodowych zakresłone zostały bardzo szeroko. Do najważniejszych należy: kierownictwo działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, ochrona porządku prawnego i demokratycznej praworządności, ochrona własności społecznej i praw obywatelskich, współdziałanie we wzmacnianiu obronności państwa, wydawanie przepisów prawnych w granicach uprawnień ustawowych, wybieranie i odwoływanie organu wykonawczego rady, tj. prezydium, oraz komisji rady, a także kierowanie ich pracą, wreszcie kontrola społeczna. Są to kompetencje bardzo rozległe.

Ustawa określa sposób pracy rady. Rada pracuje jako plenum na periodycznych sesjach. Ważne zadania mają do spełnienia powoływane przez radę komisje: one to mają stanowić więź między radą i masami, one mają nadzorować działalność organów rady i wykonywać kontrolę społeczną. Rady wybierają terenowe organy wykonawcze, którymi są kilkuosobowe prezydja. Prezydium rady stanowi organ kolegialny; do tego kolegium należy: wykonywanie postanowień władzy państwowej. Prezydium działa za pośrednictwem podległych mu wydziałów; jest to pomocniczy organ złożony z zawodowych urzędników, aparat fachowy prezydium.

Jak ustawa z 20 marca 1950 r. rozwiązuje zagadnienie hierarchicznego powiązania rad narodowych i ich organów w jeden system administracyjny? Już wyżej była mowa o zasadzie centralizmu socjalistycznego jako niezwykle istotnej w dobie gospodarki planowej, gdy integralność planu i szerokie zadania gospodarcze państwa zakładają konieczność scentralizowanego, szybko i sprawnie działającego aparatu. Na tej zasadzie oparty został w nowej ustawie system terenowych, jednolitych organów władzy państwowej — rad narodowych. Gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie rady narodowe są powiązane w hierarchiczny pion, na szczycie którego znajduje się Rada Państwa. To hierarchiczne podporządkowanie przejawia się w nadzorze rad wyższych nad niższymi. Rada wyższa może uchylić uchwałę rady niższej, gdy uchwała ta jest sprzeczna z prawem lub linią polityki państwa. Również prezydium rady hierarchicznie nadrzędnej może wtedy ingerować, ale tylko z prawem zawieszania, nie zaś uchylania uchwały rady niższej. Zwierzchni nadzór nad wszystkimi radami narodowymi przysługuje Radzie Państwa: ona to zarządza wybory do rad, rozpatruje ich sprawozdania, udziela radom instrukcji i daje im wytyczne pracy, kieruje działalnością kontrolną rad. Rada Państwa może też rozwiązywać rady narodowe. Istnieje też specyficzny system tzw. podwójnego podporządkowania organów wykonawczych rad — prezydiów. Wiąże ono wszystkie organy wykonawcze wszyst-

kich rad narodowych w jeden zwarty system. Podwójne podporządkowanie polega na tym, iż każde prezydium określonej rady narodowej podporządkowane jest swej radzie, która je wybiera jako swój organ wykonawczy władzy państwowej w terenie, a także prezydium rady wyższego stopnia. Instancją nadrzędną tego pionu organów wykonawczych rad jest w zasadzie Rada Ministrów. Niemniej jednak i Rada Państwa, jako zwierzchnia władza nad wszystkimi radami, może np. uchylić uchwałę prezydium; widzimy więc i na szczycie pionu rad narodowych podwójne podporządkowanie Radzie Państwa i Radzie Ministrów. Istnieje też podwójne podporządkowanie wydziałów, które są, jak już wspomniano, fachowym aparatem pomocniczym prezydiów. Wydział obejmujący pewien zakres rzeczowego działania (oświata, komunikacja itp.) jest podporządkowany swemu prezydium, którego jest organem pomocniczym, a także wydziałowi prezydium rady hierarchicznej nadrzędnej, na szczycie zaś piramidy — odpowiedniemu resortowo ministrowi. Koordynacja działalności wydziałów należy centralnie do Rady Ministrów.

Takie są podstawowe założenia organizacyjne reformy systemu terenowych organów władzy państwowej. Reforma ta oznacza wielką rewolucję prawną; dla jej konsekwentnego przeprowadzenia konieczny będzie jeszcze pewien okres czasu. Jak można by podsumować sens i znaczenie tej reformy? Jak nadmieniliśmy, jest to przede wszystkim likwidacja przeżytków starego, kapitalistycznego systemu rządzenia, przejawiającego się w starym schemacie mianowanych, jednostkowych organów administracji rządowej oraz i w dwutorowości administracji rządowej i samorządowej. Te przeżytki starego systemu były podatnym gruntem dla biurokratyzmu, sporów kompetencyjnych, nieraz i podwajania tej samej pracy. Co więcej, schemat ten nie odpowiadał podstawowej w systemie demokracji ludowej zasadzie ludowładztwa, utrudniał wciąganie szerokich mas do bezpośredniego udziału w zarządzie państwem. Schemat ten nie odpowiadał więc tendencjom rozwojowym naszego ustroju i narastające nowe treści społeczne musiały w końcu rozsadzić stare formy prawne. Zasadnicze znaczenie reformy systemu rad narodowych polega właśnie na stworzeniu odpowiednio szerokich ram dla wciąż rosnącej tendencji mobilizacji mas, wciągania ich w aktywną pracę polityczną. Reforma ta oznacza zasadniczą demokratyzację terenowych organów władzy państwowej. Oznacza ona stworzenie silnego, sprężystego aparatu terenowego: przez hierarchiczne powiązanie rad narodowych i podwójne podporządkowanie ich organów wykonawczych, przez ujednolicenie zarządu terenowego tworzy się aparat zwarty, sprawny i zdolny do realizacji wielkich zadań, jakie stoją przed administracją w państwie budującego się socjalizmu, w państwie gospodarki planowej. Ten aparat, oparty na zasadzie centralizmu socjalistycznego, jest zarazem prawdziwą, niefikcyjną reprezentacją ludności pracującej. Nie jest on wyobcowany od ludności,

nie pracuje w oderwaniu. Zależność tego aparatu władzy od szerokich mas wyraża się w zasadzie wybieralności i odwoływalności mandatów oraz w ustawowo określonych obowiązkach utrzymywania stałego kontaktu z masami wyborców i poddawania się ich kontroli. A więc wpływ wyborców, szerokich rzesz ludności pracującej, na radę nie ogranicza się tylko do oddania kartki wyborczej, obejmuje bowiem całą działalność rady. Taka zależność organów władzy od klas pracujących jest jedyną formą właściwą w państwie, które jest organizacją panowania politycznego tychże klas i ma realizować w działalności swego aparatu wolę i interes klas pracujących, w szczególności proletariatu. Przez nadanie terenowym organom władzy takiego charakteru Polska wkracza na drogę, którą poszedł Związek Radziecki i inne państwa demokracji ludowej, tworzy formy organizacyjne aparatu odpowiadające treści klasowej naszego państwa jako dyktatury proletariatu.

Zgodność formy i treści naszej władzy państwowej sprawi, iż można będzie łatwiej i szybciej osiągać społeczne i gospodarcze cele stojące przed naszym państwem budującego się socjalizmu.

Stąd zasadnicza teza przemówienia premiera Cyrankiewicza wygłoszonego w sejmie w dniu złożenia projektu ustawy brzmiała właśnie tak, iż zamierzona reforma jest niezbędnym i doniosłym czynnikiem budowy socjalizmu w Polsce. Szczególnie doniosłą rolę mają do odegrania rady jako ośrodek mobilizacji mas pracujących w obecnej dobie, gdy rozpoczniemy realizację planu 6-letniego i gdy walka o demokratyczny pokój ogarnia coraz szersze rzesze.

H. K.

WSPÓŁPRACA POLSKO-CZECOSŁOWACKA

W dniu 10 marca br. upłynęła trzecia rocznica podpisania w Warszawie polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Układ ten — zasadniczo dotyczący zagadnienia współpracy politycznej obu państw w celu niedopuszczenia do odbudowy imperializmu niemieckiego i wspólnej obrony, gdyby to nastąpiło — otwierał ponadto szerokie ramy współpracy również w innych dziedzinach. Gdy runął sztucznie wzniesiony w okresie międzywojennym mur nieufności między obydwojema bratnimi narodami, wyłoniły się możliwości współpracy we wszystkich dziedzinach, poczynwszy od szeroko pojętej współpracy gospodarczej, a kończąc takimi dziedzinami, jak literatura szkolna, radio, film, wymiana czasów, wzajemna wymiana doświadczeń z dziedziny medycyny, budownictwa itd.



Słowem, obie strony wyciągnęły słuszną konsekwencję z zasady, stanowiącej w stosunkach między krajami demokracji ludowej ich rację stanu. A mianowicie konieczność oparcia współpracy politycznej na mocnej bazie ideologicznej, gospodarczej i kulturalnej, bez czego wszystkie sojusze polityczne wiszą w próżni. W odniesieniu do stosunków polsko-czechosłowackich było to tym bardziej konieczne, iż oba kraje, biorąc zwłaszcza pod uwagę pewną różnorodność ich struktury gospodarczej, uzupełniają się wzajemnie, a bezpośrednie sąsiedztwo stwarza wprost nieograniczone perspektywy współpracy. Nic dziwnego, że prasa zachodnio-europejska komentując utworzoną w lipcu 1947 Polsko-Czechosłowacką Radę Współpracy Gospodarczej pisała, iż należy ją uważać za fundament potężnej przemysłowej bazy w Europie środkowej, takiej, jaką Zagłębie Ruhry jest w Europie Zachodniej.

Trzy lata, które miną w lipcu, potwierdzają w pełni słusność tej bynajmniej nie z przyjaźni dla Polski i Czechosłowacji, lecz raczej z obawy postawionej tezy.

Całością współpracy polsko-czechosłowackiej w dziedzinie gospodarczej kieruje wspomniana Rada, która w oparciu o długoterminowy układ handlowy i układ o dostawach inwestycyjnych wprowadziła nową między dwoma krajami zasadę wspólnego planowania. Oznacza to, iż oba kraje w swych planach gospodarczych uwzględniają nie tylko plany swoje własne, lecz i swego partnera, dostarczając sobie nawzajem takie towary i urządzenia inwestycyjne, jakie są im najbardziej potrzebne w danym okresie.

Oczywiście, wymaga to nie tylko wspólnego planowania, ale również pewnej specjalizacji i podziału produkcji w niektórych dziedzinach przemysłu. Specjalizacja produkcji opiera się o rozmieszczenie baz surowcowych potrzebnych do danej dziedziny produkcji. Korzyści z tego są zrozumiałe, jeśli wskażemy, że stwarza się w ten sposób możliwości seryjnej produkcji na wielką skalę, obniżając koszty własne i podnosząc wydajność. Tego rodzaju podział produkcji wprowadzono w przemyśle metalowym, przy czym niektóre produkty wyrabiane są w całości bądź w Czechosłowacji, bądź w Polsce, inne zaś — częściowo w jednym, częściowo w drugim kraju, a następnie w jednym z nich montowane. Ponadto wprowadzono w niektórych dziedzinach tzw. obrót uszlachetniający, który polega na wykończaniu wyrobów przemysłowych jednego kraju w drugim.

Budowa wspólnej elektrowni w Nowych Dworach, dla której Czechosłowacja dostarczyła maszyn wytwórczych, a Polska buduje potrzebne budynki, wykonuje roboty ziemne i transportowe, po wykończeniu zaś dostarczać będzie węgiel, jest najlepszym przykładem planowego wykorzystania baz surowcowych, ponieważ wyprodukowana w Nowych Dworach energia zasilać będzie również przemysł czechosłowacki. Budowa

elektrowni w Nowych Dworach jest nowym krokiem w tej dziedzinie, a wspólne doświadczenia uzyskane przy tej pracy zużytkowane będą przy planowaniu i realizacji następnych tego rodzaju zadań.

Wymownym świadectwem żywotności i wielkich możliwości współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej jest szybki wzrost obrotów handlowych, których znaczna część dotyczy dostaw inwestycyjnych. Jeśli w r. 1947 Polska wywiozła do Czechosłowacji towarów wartości 690 milionów koron, to w r. 1948 suma ta wzrosła do 2024 milionów koron. Według tymczasowych obliczeń w r. 1949 nastąpił dalszy wzrost o 800 milionów koron. To samo zjawisko obserwujemy przy imporcie. W r. 1947 Polska importowała z Czechosłowacji towary o wartości 479 milionów koron. W r. 1948 import nasz z Czechosłowacji osiągnął wartość 2624 milionów koron, a w roku ub. przyniósł dalszy wzrost.

Równolegle do wzrostu obrotów rozszerzał się asortyment wymiany towarowej. W r. ub. importowaliśmy z Czechosłowacji oprócz dostaw inwestycyjnych, wyroby walcowane, gliny ogniotrwałe, kaoliny, koks metalurgiczny, magnezyt prażony, traktory, pneumatyki, artykuły techniczne i konsumpcyjne: obuwie, radioodbiorniki i galanterię skórzaną. Eksport Polski do Czechosłowacji obejmował głównie węgiel, cynk, chemikalia, wyroby przemysłu maszynowego i produkty rolne.

W zakresie prac badawczych przeprowadzonych w drodze wymiany doświadczeń między instytutami o analogicznej specjalności w obu krajach prócz prac z dziedziny produkcji przemysłowej doniosłą i ciekawą pozycję stanowią badania w zakresie gospodarki rolnej i hodowlanej. Wprowadzono już podział upraw niektórych roślin oraz wymianę sztuk zarodkowych trzody chlewnej.

Specjalne zagadnienie regulowane układem lotniczym, umowa transportowa i pocztowa, stanowi wykorzystanie wzajemnych możliwości transportowych, przy czym dla Czechosłowacji szczególnie ważne znaczenie ma tranzyt Odrą i kolejami polskimi do portów polskich, zwłaszcza do Szczecina. Zagadnienie dostępu Czechosłowacji do Bałtyku zostało rozwiązane na podstawie umowy, w myśl której Czechosłowacja otrzymała strefę wolno-cłową w Szczecinie, dokąd kierowana jest obecnie znaczna część czechosłowackiego handlu morskiego, zarówno eksportu, jak i importu. Wartość Odry jako drogi transportowej wzrośnie niezmierznie po wykonaniu kanału Odra—Dunaj udostępniającego drogę na Bałtyk również Rumunii, Bułgarii i Węgrom, a towarom polskim dostępną drogę wodną do tych krajów.

Sprawą niezmierznie ważną z punktu widzenia długofalowego planowania jest obok prac badawczych przygotowanie pracowników mających te plany realizować. W tej dziedzinie ważną rolę odgrywa współpraca związków zawodowych obu krajów, wymiana robotników, techników i inżynierów, którzy po zaznajomieniu się ze sposobami produkcji w za-

kładach sąsiada będą mogli ku obopólnemu pożytkowi zastosować je we własnym kraju. Wymiana ta szczególnie żywa jest w dziedzinie współpracy organizacji młodzieżowych, a uzupełniona współpracą kulturalną i socjalną, stanowi gwarancję dopływu nowych kadr wysoko wykwalifikowanych robotników i techników niezbędnych dla wykonania wspólnych planów.

Trzy lata polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej to trzy lata wspólnej walki o realizację socjalizmu w obu krajach, o podniesienie dobrobytu ludności i potencjału gospodarczego. Pomyślne realizowanie tego zadania w obu krajach — zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji — ułatwia fakt, iż trzecim partnerem współpracy gospodarczej jest Związek Radziecki. Oba kraje posiadają bowiem ze Związkiem Radzieckim długoterminowe umowy handlowe i inwestycyjne. ZSRR stoi na pierwszym miejscu a Polska na drugim na liście czechosłowackiego handlu zagranicznego.

W ten sposób na płaszczyźnie stosunków gospodarczych wszystkich krajów demokracji ludowej i ZSRR zazębia się i uzupełnia wzajemna współpraca gospodarcza Czechosłowacji i Polski, stanowiąc dowód krzepnięcia i rozwoju sił obozu pokoju i postępu.

JULIUSZ LIDER

O DYKTATURZE PROLETARIATU

(Ciąg dalszy)¹⁾

Państwa demokracji ludowej powstały w odmiennych warunkach niż państwo radzieckie i stąd właśnie wypływa odmienność ich państwowej formy dyktatury proletariatu.

Odmienność warunków, w których powstały państwa demokracji ludowej, polega przede wszystkim na tym, że kraje te zostały wyzwolone przez Armię Radziecką w wyniku rozgromienia przez nią faszystwu niemieckiego.

Dzięki temu kraje te uniknęły zarówno obcej, imperialistycznej interwencji, jak i wojny domowej. Podczas gdy klasa robotnicza carskiej Rosji musiała dokonać rewolucji sama bez żadnej pomocy z zewnątrz, klasa robotnicza krajów demokracji ludowej mogła oprzeć się na pomocy Ojczyzny Socjalizmu.

¹⁾ Początek artykułu J. Lidera *O dyktaturze proletariatu* ukazał się w nrze 2 (11) naszego pisma.

„Bez rozgromienia imperialistyczno-hitlerowskiego najeźdźcy w rezultacie zwycięstwa ZSRR byłoby nieosiągalne zarówno wyzwolenie narodowe Polski oraz innych narodów podbitych przez hitleryzm, jak byłoby nieosiągalne zdobycie władzy przez proletariats polski z chwilą wyzwolenia kraju“.

(Bolesław Bierut)

Odmienność warunków, w których powstały państwa demokracji ludowej, polega również i na tym, że klasa robotnicza przewodziła masom pracującym już podczas okupacji i wówczas połączyła walkę narodowo-wyzwoleńczą przeciwko faszystowskiemu niemieckiemu z walką klasową przeciwko kapitalistom i obszarnikom.

Dzięki obecności Armii Radzieckiej klasa robotnicza uzyskała możliwość ujęcia władzy, poprowadzenia mas pracujących do walki o obalenie ustroju kapitalistycznego. Fakt, że już podczas okupacji walka narodowo-wyzwoleńcza splatała się z walką klasową przeciwko kapitalistom i obszarnikom, ułatwił klasie robotniczej przekształcenie tej walki po wyzwoleniu w rewolucyjną walkę o obalenie ustroju kapitalistycznego.

Z drugiej jednak strony to, że nie było wojny domowej, że z powodu obecności Armii Radzieckiej burżuazja nie odważyła się rozpętać walkę zbrojną na skalę ogólnokrajową, przyczyniło się również do tego, że burżuazja wraz ze swymi politycznymi organizacjami nie została rozbita w ataku frontalnym, nie została rozgromiona, mogła przyczaić się dla nabrania oddechu i wszczęcia długotrwałej walki prowadzonej metodami zbrojnej dywersji, politycznej propagandy i gospodarczego sabotażu. Pozostało jej kilka organizacji, za pośrednictwem których mogła szerzyć swoją propagandę. Pozostały jej dość liczne kadry w aparacie urzędniczym, w sądownictwie. Pozostały nawet partie burżuazyjne, które prowadziły walkę polityczną przeciwko władzy ludu. Burżuazja miała nawet początkowo swych przedstawicieli we władzach ustawodawczych, w rządzie, w organach miejscowej władzy.

Tak więc powstanie demokracji ludowej różniło się od powstania państwa radzieckiego tym, że jeśli w państwie radzieckim burżuazja i jej aparat zostały rozbite w trakcie samej walki o władzę, to w krajach demokracji ludowej burżuazja nie została z początku rozgromiona.

Pierwszy okres w rozwoju państw demokracji ludowej — to okres od wyzwolenia, a więc od lat 1944—5 do drugiej połowy 1947 i pierwszej połowy 1948 roku. Jest to okres, w którym klasa robotnicza toczyła ciężkie boje klasowe zakończone rozgromieniem reakcji.

W okresie tym demokracja ludowa spełniła bardzo ważne zadania: rozgromiono resztki faszystów, nastąpiła demokratyzacja życia społeczno-politycznego, odbudowano zniszczoną przez wojnę gospodarkę. Przeprowadzono głębokie reformy społeczne; nacjonalizację banków, ciężkiego i lekkiego przemysłu, wywłaszczenie obszarników i reformę rolną. Ro-

botnicze państwo roztoczyło kontrolę nad przemysłem. Zbudowano nowy, ludowy aparat państwowy. Były to zmiany, które przeorały głęboko cały ustrój polityczno-społeczny.

Dzięki wywłaszczeniu obszarników zlikwidowano obszarnictwo jako klasę, wzmocnił się sojusz robotniczo-chłopski. Dzięki nacjonalizacji ciężkiego i średniego przemysłu sektor państwowy w przemyśle wynosi teraz w poszczególnych krajach 85 do 95%. Podstawowe pozycje gospodarcze — wnętrza ziemi, źródła energii, transport, banki, wielkie i średnie przedsiębiorstwa — znalazły się w rękach proletariackiego państwa.

Zlikwidowano resztki przeżytków feudalnych, m. in. władzę królewską, która była ich ostoją. W Albanii zniesiono monarchię na początku 1946 r., podobnie na Węgrzech, w Bułgarii, gdzie właściwie monarchię zlikwidowano już w r. 1944, formalnie uczyniono to w r. 1946. W Rumunii monarchia została obalona w grudniu 1947 r.

Od pierwszej chwili swego powstania państwa demokracji ludowej stanęły przed problemem zbudowania nowego, ludowego aparatu państwowego. Powstały nowe armie, których kośćcem były rewolucyjne oddziały partyzanckie (w Polsce trzonem nowego ludowego wojska stała się sławna I Armia utworzona na terytorium ZSRR i Armia Ludowa), kadry zaś oficerskie tworzone z najlepszych synów klasy robotniczej, pracujących chłopów i inteligencji. Armie te są wychowywane w duchu socjalistycznym, w duchu ścisłej łączności z ludem, któremu służą. Powstała nowa milicja i kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego, kierowane przez najlepszych synów klasy robotniczej.

Systematycznie oczyszczano aparat urzędniczy od wrogów klasowych i nasycano go synami ludu pracującego. Zlikwidowano wszystkie faszystowskie organizacje i ukarano przestępców wojennych i kolaborantów.

Wszystkie te przemiany zostały dokonane w trakcie ostrej walki klasowej z wrogiem, który starał się na każdym kroku hamować stworzenie potężnego ludowego aparatu państwowego.

Pierwszy okres rozwoju państw demokracji ludowej rozszerzył władzę klasy robotniczej i utrwalił ją. W drugiej połowie 1947 r. i pierwszej połowie 1948 r. zaszedł szereg ważnych wydarzeń, ważnych bitew klasowych, które złamały podstawowe siły reakcji. Były nimi: w Czechosłowacji wypadki lutowe 1948 r., gdy udaremniono pucz reakcyjny i usunięto przedstawicieli reakcji z rządu; w Rumunii rozgromienie partii Maniu i Bratianu latem 1947 r., wyrzucenie z rządu burżuazyjnej grupy Tătarescu oraz obalenie monarchii w grudniu 1947 r.; w Polsce zwycięstwo bloku demokratycznego w wyborach i rozgromienie mikołajczykowskiego PSL w r. 1947; na Węgrzech rozgromienie prawicy partii drobnych rolników w r. 1947; w Bułgarii zwycięstwo partii komunistycznej w wyborach w październiku 1946 r. i rozgromienie burżuazyjnych partii Petko-

wa i Lulczewa w r. 1947. W wyniku tych zwycięskich bitew klasowych podstawowe siły reakcji zostały rozgromione, okrzepł sojusz proletariatu z pracującym chłopstwem, utrwaliła się dyktatura proletariatu.

W drugim okresie rozwoju państw demokracji ludowej nastąpiło zjednoczenie partii robotniczych pod sztandarami marksizmu-leninizmu; wiele partii robotniczych przewyciężyło prawicowe i nacjonalistyczne odchylenia w swych szeregach; partie nierobotnicze zostały oczyszczone z reakcyjnych elementów. Rządy zostały zrekonstruowane, przebudowano fronty narodowe, przy czym umocniła się kierownicza rola partii robotniczych.

Rośnie znaczenie socjalistycznego sektora gospodarki narodowej, rozwija się spółdzielczość produkcyjna. Elementy kapitalistyczne są coraz bardziej wypierane. Potężne plany gospodarcze kładą fundamenty socjalizmu.

W ten sposób państwa demokracji ludowej spełniają funkcję dyktatury proletariatu. Państwa te są państwami typu socjalistycznego. Przez państwo socjalistyczne rozumiemy bowiem zarówno państwo budującego się socjalizmu, jak i państwo już zbudowanego socjalizmu.

ZSRR jest państwem, które socjalizm już zbudowało, lecz nazywał się on państwem socjalistycznym już wówczas, gdy budownictwo socjalizmu rozpoczynał, tzn. od pierwszej chwili objęcia władzy przez klasę robotniczą.

Budujące socjalizm państwo demokracji ludowej jest formą dyktatury proletariatu:

1. jest bowiem organem władzy klasy robotniczej służącym do zdławienia obalonych wyzyskiwaczy;
2. jest orężem w walce o ostateczne oderwanie mas pracujących od burżuazji, o utrwalenie sojuszu proletariatu z tymi masami i włączenie ich do budownictwa socjalistycznego;
3. walczy o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, o zlikwidowanie klas i wyzysku człowieka przez człowieka.

W porównaniu z fazami, jakie przeszło państwo radzieckie, należy stwierdzić, że państwa demokracji ludowej znajdują się obecnie w pierwszej fazie, muszą one bowiem ostatecznie złamać klasy wyzyskiwaczy i przygotować warunki dla ich likwidacji. Wypełniają one te same trzy podstawowe funkcje, jakie wypełniało w pierwszej fazie państwo radzieckie, a więc:

łamanie oporu obalonych klas wyzyskiwaczy,
obrona kraju przed napaścią imperialistów,
praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza.

Jeśli jednak w Związku Radzieckim, któremu nikt nie pomagał i który musiał w osamotnieniu walczyć z obcą interwencją i kontrrewolucją, a później sam o własnych siłach dźwigać się z ruin, funkcja gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza rozwinęła się dopiero w drugim okresie, państwa demokracji ludowej, korzystające z olbrzymiej pomocy ZSRR i jego doświadczeń, mogą i tę trzecią funkcję rozwijać już w pierwszej fazie.

„Podobnie jak u podstaw zwycięstwa naszej demokracji ludowej leży ofiarna, bohaterska pomoc Związku Radzieckiego, tak i u podstaw naszej odmienności od drogi radzieckiej leży wszechstronna pomoc i oparcie się na doświadczeniach i osiągnięciach zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. Dzięki temu możemy w ramach demokracji ludowej odmiennie realizować funkcje dyktatury proletariatu”.

(Bolesław Bierut)

Tak więc państwo demokracji ludowej jest formą dyktatury proletariatu, jest formą władzy klasy robotniczej stojącej na czele mas pracujących — władzy kierującej budową socjalizmu.

6. Partia komunistyczna — kierownicza siła dyktatury proletariatu

Dyktatura proletariatu, władza klasy robotniczej urzeczywistnia się przez rządy rewolucyjnej partii robotniczej. Partia proletariatu jest kierowniczą siłą dyktatury proletariatu, jest kierowniczą siłą proletariackiego państwa.

Stalin powiada:

„Bez partii, jako podstawowej siły kierowniczej, niemożliwa jest nawet jako tako trwała dyktatura proletariatu” (Przytycznyk do zagadnień leninizmu).

W państwie dyktatury proletariatu istnieje szereg masowych organizacji, szereg organizacji ludu pracującego, które są formą i oparciem władzy proletariatu, bez których nie można byłoby sprawować władzy. Istnieją więc Rady — masowa organizacja całego ludu pracującego miast i wsi. Istnieją związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej. Istnieją spółdzielnie wszelkiego rodzaju. Istnieje związek młodzieży. Jednakże czołową organizacją proletariatu, jego awangardą, jego kierowniczą siłą jest rewolucyjna marksistowsko-leninowska partia proletariatu. Ona skupia w swych szeregach najlepszych ludzi klasy robotniczej, wychowuje przywódców tej klasy, wychowuje ofiarnych i uświadomionych bojowników o socjalizm, ona i tylko ona potrafi jednoczyć prace wszystkich masowych organizacji proletariatu i całego ludu pracującego, prowadzić pro-

letariat do bojów klasowych, do zdobycia władzy, a później do jej utrzymania, do zbudowania socjalizmu.

„...partia, ...dzięki swojemu doświadczeniu i autorytetowi jest jedyną organizacją, która potrafi scentralizować kierownictwo walki proletariatu i przekształcić wszelkiego rodzaju bezpartyjne organizacje klasy robotniczej w organy pomocnicze i transmisje, łączące partię z klasą”.

„Bez partii, która potrafi skupić wokół siebie masowe organizacje proletariatu i centralizować w toku walki kierownictwo całym ruchem, proletariat w Rosji nie zdołałby urzeczywistnić swej rewolucyjnej dyktatury”.

Stalin O podstawach leninizmu).

Kierowany przez partię bolszewicką proletariat radziecki zdobył władzę, utrzymał ją, utrwalił, rozgromił wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, zbudował socjalizm, rozbił wroga faszystowskiego, kroczy zwycięsko ku komunizmowi. Partia bolszewicka była od pierwszej chwili kierowniczą siłą dyktatury proletariatu w państwie radzieckim i jest nią do dnia dzisiejszego. Podobnie i w państwie demokracji ludowej partia robotnicza była i jest jego kierowniczą siłą.

Rewolucyjne partie proletariackie odegrały olbrzymią rolę w dokonaniu rewolucji, w wyrwaniu władzy z rąk wyzyskiwaczy. One to podczas okupacji kierowały walką narodowo-wyzwoleńczą przeciwko faszystom niemieckim i umiały połączyć tę walkę z walką klasową przeciwko kapitalistom i obszarnikom. Bezpośrednio po wyzwoleniu krajów południowej i środkowej Europy przez Armię Radziecką rewolucyjne partie robotnicze poprowadziły masy pracujące do zdecydowanej walki o władzę klasy robotniczej i stały się kierowniczą siłą państw demokracji ludowej.

W pierwszym okresie do jesieni 1947 r. — pierwszej połowy 1948 r. w organach rządowych, władzach ustawodawczych, miejscowych organach władzy brali jeszcze udział przedstawiciele burżuazyjnych partii i frakcji, a ponadto rewolucyjne partie robotnicze nie były wówczas jedynymi partiami robotniczymi, gdyż oprócz nich istniały partie socjaldemokratyczne, w których poważne wpływy miała prawica. Dopiero w toku rozwoju demokracji ludowej po rozgromieniu partii burżuazyjnych i połączeniu ze zdrowymi elementami partii socjaldemokratycznych, marksistowsko-leninowskie partie robotnicze objęły pełne, niepodzielne kierownictwo państwem proletariackim.

Na czym polegała kierownicza rola partii robotniczych po zdobyciu władzy? One to były inicjatorami wszystkich głębokich reform gospodarczo-społecznych i one kierowały walką o urzeczywistnienie tych reform. One kierowały uporczywą walką przeciwko wrogowi klasowemu i zadały

mu dotkliwe ciosy. One mając absolutną większość w parlamentach, rządach i terenowych organach władzy kierując budową socjalizmu, kierując wykonaniem inicjowanych i opracowywanych przez siebie planów państwowych. One dają swoich najlepszych członków na kierownicze stanowiska w państwie, przez nich udzielają organom państwowym swoich wytycznych. Przy pomocy masowych organizacji ludzi pracy, którymi kierują partie proletariackie, kontrolują one prace aparatu państwowego i naprawiają jego błędy. Żaden problem państwowy nie może być rozstrzygnięty bez wytycznych partii robotniczej. Partie robotnicze — kierownicza siła dyktatury proletariatu — prowadzą pewnie narody państw demokracji ludowej do socjalizmu.

7. Dyktatura proletariatu urzeczywistnia prawdziwą demokrację

Rozpatrzyliśmy pokrótce podstawowe cechy dyktatury proletariatu, omówiliśmy jej istotę, jej podstawowe funkcje, jej formy — radziecką i demokratyczno-ludową, stwierdziliśmy, że kierowniczą siłą dyktatury proletariatu jest zawsze rewolucyjna partia robotnicza.

Na zakończenie rozpatrzmy pokrótce stosunek dyktatury proletariatu do demokracji.

W państwie kapitalistycznym, jakkolwiek nazwę i formę by przyjmowało — republiki parlamentarnej, monarchii konstytucyjnej, państwa faszystowskiego — nigdy nie urzeczywistnia się i nie może się urzeczywistnić istotna demokracja.

Demokracja to rządy całego narodu wówczas, gdy wyzyskiwaczy już nie ma, gdy naród składa się tylko z ludzi pracy, gdy jest to naród socjalistyczny.

W żadnym państwie opartym na wyzysku większości przez mniejszość nie może być istotnej demokracji, bo samo pojęcie demokracji sprzeczne jest z pojęciem ustroju, w którym rządzi znikoma mniejszość.

Nie była prawdziwą demokracją demokracja ateńska, przy której 90 tysięcy ludzi rządziło 365 tysiącami niewolników pozbawionych wszelkich praw. Była to demokracja dla drobnej części ludności.

Nie było demokracji w żadnym państwie feudalnym, w którym garstka feudalów żyła z pracy pańszczyźnianych chłopów pozbawionych niemal całkowicie praw. Nie było demokracją żadne państwo kapitalistyczne, w którym rządzi nie lud, lecz stanowiąca mniejszość społeczeństwa klasa kapitalistów. Demokracja burżuazyjna jest demokracją dla posiadaczy.

Ideolodzy burżuazji mówią czasem o „wolności”, jaka istnieje w państwach kapitalistycznych. Jest to jeszcze jeden fałsz. O jakiej wolności bowiem oni mówią? Czy człowiek pracy, któremu grozi kryzys i bezrobocie, jest wolny od uczucia głodu, od niepewności jutra? Czyż robotnik może postępować tak, jak chce: uczyć się, zdobywać odpowiedni zawód, zająć

stanowisko, jakie odpowiada jego zdolnościom? Robotnik jest niewolnikiem fabrykanta, całkowicie zależnym od jego kaprysów, dopóki nie wystąpi przeciwko niemu zdecydowanie i solidarnie.

Czy może być demokracja, czy może być wolność lub „równość” (bo i o równości mówią ideolodzy burżuazji) tam, gdzie jeden człowiek ma miliardy dolarów i może kupować siłę roboczą milionów ludzi nie mających środków produkcji, może ich wyrzucić na bruk i skazać na śmierć głodową?

Czy może być demokracja w Stanach Zjednoczonych, gdzie w rękach burżuazji, stanowiącej znaczną mniejszość narodu, znajduje się 79,9% wszystkich bogactw narodowych, natomiast wielomilionowa klasa robotnicza posiada zaledwie 4,7% tych bogactw? Albo w Anglii, gdzie przed wojną $\frac{3}{4}$ ludności miało 7,6% majątku narodowego, a mała grupka bogaczy (1,6% ludności) władała 66% tego majątku?

Czy może być demokracją wolność i równość tam, gdzie grupa bogaczy decyduje o rządach i ministrach, a milionowe masy ludzi pracy nie mają na rządy najmniejszego wpływu?

Czy może być demokracją wolność i równość tam, gdzie w rękach grupy wielkich kapitalistów znajdują się: prasa, radio, wszystkie środki propagandy, za pomocą których mogą oni szerzyć swoje fałszerstwa, a robotnicy nie mogą się swobodnie wypowiedzieć? Czy może być demokracja tam, gdzie człowiek pracy za szerzenie idei postępu i wolności idzie do więzienia lub obozu koncentracyjnego, a kapitaliście wolno szerzyć hasła nienawiści, uprawiać propagandę nowej wojny?

Prawdziwej demokracji nie może być tam, gdzie mniejszość — klasa wyzyskiwaczy — gnębi i wyzyskuje większość — ludzi pracy. Tam są tylko fałszywe słowa o demokracji, obliczone na to, by hamować rewolucyjną walkę mas wyzyskiwanych.

Prawdziwa demokracja, prawdziwe rządy ludu, mogą być zrealizowane tylko tam, gdzie rządzi rzeczywiście lud. A lud rządzi w ZSRR i krajach demokracji ludowej, tam, gdzie jest dyktatura proletariatu, tam, gdzie klasa robotnicza w sojuszu z nieproletariackimi warstwami ludu pracującego buduje nowe życie.

To, co się dzieje w tych państwach, dzieje się dla dobra ludu. Człowiek pracy jest rzeczywiście wolny. Wolny od głodu i nędzy, wolny od widma bezrobocia. Może zdobyć wykształcenie i zawód, jakich pragnie. Nie jest wyzyskiwany przez drugiego człowieka. Może wypowiadać swobodnie swe myśli i swobodnie walczyć o postęp i dobro ludzkości.

Oczywiście demokracja w państwie, w którym są jeszcze resztki klas wyzyskiwaczy, w którym toczy się jeszcze walka klasowa, nie może być rozciągnięta na wrogów ludu. Lud, który rządzi, ma pełną demokrację,

lecz wrogowie ludu nie mogą korzystać z jej dobrodziejstw. Nie wolno szerzyć idei, które szkodzą postępowi, które hamują marsz ku dobrobytowi. Nie wolno propagować nienawiści do innych narodów, do mniejszości narodowych, do ludzi innego wyznania czy innego koloru skóry. Nie wolno propagować haseł nowej wojny imperialistycznej. Nie wolno nawoływać do obalenia władzy ludu i restaurowania ustroju nędzy i wyzysku — ustroju kapitalistycznego. Nie ma więc pełnych praw dla wyzyskiwaczy, dla wrogów ludu pracującego. I fakt ten nie tylko nie jest umniejszeniem prawdziwej demokracji, lecz na odwrót: on ją jeszcze bardziej utrwala. Dopóki bowiem nie zbuduje się ustroju, w którym nie będzie walki klasowej, w którym znikną wyzyskiwacze, warunkiem istnienia i rozwoju demokracji dla olbrzymiej większości narodu jest właśnie trzymanie w ryzach śmiertelnych wrogów tej większości obalonych wyzyskiwaczy. W ustroju bezklasowym, gdzie cały naród — to ludzie pracy, demokracja obejmuje wszystkich bez wyjątku obywateli. Tak jest w Związku Radzieckim, w którym nie ma już klas wyzyskiwaczy; zrealizowana w nim została pełna demokracja — demokracja dla całego narodu. Tak będzie w państwach demokracji ludowej, które budują ustrój socjalistyczny, budują prawdziwą i pełną demokrację.

Dyktatura proletariatu i demokracja — to pojęcia ściśle ze sobą związane. Władza klasy robotniczej na czele wszystkich ludzi pracy, i władza ludu — czyż mogą być pojęcia bardziej do siebie zbliżone? Tylko w warunkach dyktatury proletariatu, władzy klasy robotniczej, która sprawuje ją po to, by zbudować szczęśliwe życie dla całego ludu pracującego, może urzeczywistnić się prawdziwa demokracja.

ANDRZEJ NOWICKI

WALKA NARODU WŁOSKIEGO Z IMPERIALIZMEM AMERYKAŃSKIM

Wojska anglo-amerykańskie nie po to lądowały w r. 1943 we Włoszech, żeby otwarciem tego rzekomego „drugiego frontu” ułatwić wspólne zwycięstwo aliantów nad hitleryzmem. Odciąganie niemieckich dywizji z frontu wschodniego było sprzeczne z tajnymi politycznymi planami amerykańskiego imperializmu traktującego drugą wojnę światową jedynie jako wstęp do trzeciej wojny — wojny o panowanie imperialistów amerykańskich nad całym światem. Według planów strategicznych trzeciej wojny światowej, której główną treścią miała być napaść amerykańska na Związek Radziecki, armia hitlerowska spełniała na froncie wschodnim rolę pożyteczną dla amerykańskich imperialistów, torując im niejako drogę. Tym się tłumaczy fakt, że imperialiści amerykańscy woleli raczej zaryzykować wynik drugiej wojny światowej, niż poważniejszą dywersją na Zachodzie odrywać armię hitlerowską od dzieła dewastowania Związku Radzieckiego i osłabiania Armii Radzieckiej.

Z punktu widzenia planu strategicznego trzeciej wojny światowej lądowanie we Włoszech i stopniowe wypieranie, a właściwie nawet nie wypieranie, lecz luzowanie oddziałów niemieckich („my was zastąpimy we Włoszech, a wy wszystkimi siłami uderzajcie na Związek Radziecki i zastępujcie nas tam, na froncie wschodnim, ponieważ na razie jesteśmy jeszcze sojusznikami Związku Radzieckiego i musimy się kryć z przygotowaniami do wojny napastniczej” — tego rodzaju myśli chodziły po głowie Churchillowi, Eisenhowerowi i innym czołowym osobistościom anglosaskim) — wszystko miało na celu przygotowanie Włoch na bazę wypadową w przyszłej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Oczywiście, imperialiści amerykańscy byli zainteresowani Włochami nie tylko jako bazą strategiczną do trzeciej wojny światowej, ale także jako terenem doraźnej, imperialistycznej eksploatacji gospodarczej. Zadaniem lądujących we Włoszech wojsk anglosaskich nie było przywrócenie Włochom wolności i niepodległości, ale zamiana panowania hitlerowskiego na panowanie amerykańskie w celu

przekształcenia Włoch w kolonię i bazę wojenną amerykańskiego imperializmu.

Posiadając takie plany imperialiści amerykańscy musieli rozpocząć natychmiast walkę — podstępną i maskowaną — z włoskim ruchem antyfaszystowskim, demokratycznym, narodowowyzwoleńczym, który pomagał wojskom anglosaskim wypędzać hitlerowców z Włoch z większym entuzjazmem, bohaterstwem i rozmachem, niż tego sobie życzyło anglosaskie dowództwo.

Formy tej maskowanej walki władz alianckich z włoskim ruchem oporu, partyzantką antyfaszystowską i demokratycznymi partiami politycznymi były najrozmaitsze. Przede wszystkim można wymienić serię okólników marszałka Alexandra z listopada 1944 roku, zmierzających do likwidacji włoskiej partyzantki, której rozwoju władze anglosaskie wcale sobie nie życzyły, ponieważ zupełnie słusznie widziały w niej poważną przeszkodę w realizacji własnych imperialistycznych celów we Włoszech. Formą tej walki było paraliżowanie akcji denazyfikacyjnej i popieranie — przeciw demokratom i antyfaszystom — tych faszystów, którzy „zmienili orientację” z prohitlerowskiej na proamerykańską, to znaczy, mówiąc ściślej, z agentów imperializmu niemieckiego stali się agentami imperializmu amerykańskiego. Inną formą tej walki było inspirowanie faszystów z armii Andersa do napadów na lokale partii komunistycznej. Po wyzwoleniu Włoch zastosowano jeszcze jedną, szczególnie perfidną, formę walki z włoskim ruchem antyfaszystowskim, wysyłając dziesiątki agentów między robotników z zadaniem organizowania hałaśliwie „rewolucyjnych” rozbijackich partii, które — pod kontrolą amerykańskiego wywiadu — miały prowokować robotników do zbrojnych wystąpień, aby dać aliantom pretekst do interwencji i masakry, a więc do usunięcia głównej przeszkody w realizacji własnych planów ujarznienia Włoch.

Przekształcenie Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu rozpoczęło się od pierwszych dni okupacji tego kraju. Za pośrednictwem AMGOT-u (alianckich władz okupacyjnych), kontrolującego całokształt życia gospodarczego i politycznego Włoch i sprawującego w praktyce władzę nieograniczoną, koncerny amerykańskie — jeszcze w czasie działań wojennych — rozpoczęły masowe skupywanie akcji przedsiębiorstw włoskich. W krótkim czasie kapitaliści amerykańscy z *International Power Company* zdobyli sobie kontrolę nad włoskim przemysłem energetycznym; kapitaliści z koncernu *Du Pont de Nemours* — kontrolę nad przemysłem chemicznym; *Metropolitan Life Insurance* i *Foreign Insurance Association* — nad włoskimi towarzystwami ubezpieczeniowymi; *Standard Oil* i *Texas Oil Company* opanowały całkowicie włoski przemysł naftowy; *American Telegraph & Telephone Co* opanowało największe włoskie towa-

rzystwa telefoniczne, jak *Stipel* i *Teti*. Kapitaści amerykańscy opanowali włoskie linie okrętowe i lotnicze, włoski przemysł węglowy, aluminiowy, papierniczy oraz znaczną część przedsiębiorstw metalurgicznych.

W przekształcaniu Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu wyświadcza kapitalistom amerykańskim poważne usługi wielka burżuazja włoska. Wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem niemieckim i jego satelitami, powstanie ustroju demokracji ludowej w bliskich krajach Europy wschodniej i znaczny wzrost sił ruchu robotniczego we Włoszech doprowadziły wielką burżuazję włoską do słusznego — z jej punktu widzenia — przekonania, że sama, własnymi siłami, nie da rady włoskiemu ruchowi robotniczemu dążącemu do przebudowy gospodarczej Włoch w duchu sprawiedliwości społecznej. Dla ratowania swego panowania klasowego, dla ratowania przywileju wyzyskiwania włoskiego świata pracy, burżuazja włoska zdecydowała się na politykę zdrady narodu, na politykę rezygnacji z suwerenności państwa włoskiego, na politykę podporządkowania się imperializmowi amerykańskiemu w zamian za amerykańskie gwarancje nienaruszalności ustroju kapitalistycznego we Włoszech.

Przejawem tej polityki zdrady interesów narodowych były wysiłki burżuazji włoskiej czynione jeszcze w r. 1945, aby przedłużyć jak najbarziej trwanie okupacji anglo-amerykańskiej we Włoszech; wielokrotne wzywanie (nawet publiczne) władz alianckich, aby wydarły włoskim masom ludowym broń, którą lud zdobył w walce wyzwolenczej na wrogu.

Głównym narzędziem realizowania tej polityki poddawania Włoch imperializmowi amerykańskiemu w zamian za gwarancje udziału w zyskach z kapitalistycznej eksploatacji Włoch stała się czołowa partia burżuazji włoskiej: Chrześcijańska Demokracja. Imperialiści amerykańscy przyjęli jej usługi, a od maja 1947 roku zupełnie jawnie posługują się nią do realizacji swych planów. Dalszymi, drugorzędnymi co do znaczenia narzędziami amerykańskiego imperializmu są saragatowcy¹⁾ i republikanie.

Narzędziem realizacji planu przekształcania Włoch w kolonię amerykańskiego kapitału stał się p l a n M a r s h a l l a. Narzędziem realizacji planu przekształcania Włoch w strategiczną bazę wypadową do trzeciej wojny światowej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej stał się p a k t a t l a n t y c k i.

W wyniku planu Marshalla obserwujemy we Włoszech od maja 1947 r. stały proces wzrastającego uzależniania gospodarki Włoch od Stanów Zjednoczonych, proces wypierania towarów produkcji włoskiej przez towary produkcji amerykańskiej, proces zmniejszania produkcji

¹⁾ Agentura imperialistyczna we włoskim ruchu robotniczym kierowana przez rozłamowca Saragatę.

włoskiej, proces wzrastania bankructw, likwidacji przedsiębiorstw, zagrożenia likwidacją całych gałęzi produkcji, proces wzrostu bezrobocia, pauperyzacji ludności, spadku wartości lira i siły nabywczej mas pracujących.

Przemysł włoski pracuje tak, że wykorzystuje zaledwie połowę swych możliwości produkcyjnych. Ilość bezrobotnych, która przed majem 1947 r. nie dochodziła do półtora miliona, podawana jest oficjalnie na d w a m i l i o n y; ekonomiści szacują ilość bezrobotnych na 3 miliony, do których należy doliczyć jeszcze dwa miliony częściowo bezrobotnych. W przemyśle co czwarty robotnik jest bez pracy¹⁾. Amerykański pełnomocnik planu Marshalla na Włochy, a więc faktyczny dyktator gospodarczy Włoch, przemysłowiec amerykański James David Z e l l e r b a c h, domaga się — dla „uzdrowienia” gospodarki włoskiej (w interesie amerykańskich eksporterów) — zwolnienia 30 procent robotników rzekomo dla obniżenia kosztów produkcji, przez usunięcie sił zbędnych w przemyśle. W rolnictwie włoskim, według amerykańskich rzeczoznawców, znajduje się 2 miliony 700 tysięcy „zbędnych” chłopów²⁾.

Ilustracją tempa amerykańskiej agresji gospodarczej we Włoszech może być statystyczny indeks ilości bankructw, który ze 100 w r. 1947 podniósł się do 363 w listopadzie 1949 r. Wskaźnik zaprotestowanych weksli podniósł się ze 100 w r. 1947 do 523 w październiku 1949 i do 537 w listopadzie 1949 r.³⁾.

Wobec stałego wzrostu cen zmniejsza się realna wartość zarobków robotniczych, które w przemyśle wynoszą przeciętnie 20 tysięcy lirów miesięcznie, gdy tymczasem minimalne koszty utrzymania przeciętnej czteroosobowej rodziny obliczane są przez Instytut Statystyczny na 60 tysięcy lirów miesięcznie. P o n i ż e j t e g o m i n i m u m z n a j d u j ą s i ę z a r o b k i o ś m i u m i l i o n ó w r o d z i n w ł o s k i c h. A jednocześnie zyski wielkich koncernów, którym imperialiści amerykańscy zezwolili na uczestniczenie w grabieży społeczeństwa włoskiego, wynoszą, mimo systematycznego ograniczania produkcji, miliardy i dziesiątki miliardów lirów rocznie.

W tych warunkach toczona przez włoską klasę robotniczą walka o poprawę bytu, o cofnięcie zamierzonych redukcji, o podniesienie płac musiała z konieczności stać się walką polityczną przeciw przekształcaniu Włoch w kolonię amerykańską, przeciw przerzucaniu ciężaru amerykańskiego kryzysu gospodarczego na barki włoskich mas pracujących, przeciw agresji gospodarczej amerykańskiego kapitału na Włochy, prze-

¹⁾ Dane liczbowe wzięte z artykułu generalnego sekretarza Włoskiej Konferencji Pracy, Giuseppe Di Vittorio, w *Nowoje Wremja* z 22 marca 1950 roku.

²⁾ j. w.

³⁾ j. w.

ciw dążeniu amerykańskich imperialistów do zduszenia przemysłu włoskiego, przeciw rządowi, który w interesie kapitalistów amerykańskich prowadzi politykę zdrady interesów narodu włoskiego.

Toczona od maja 1947 r. walka robotników włoskich o konkretne postulaty ekonomiczne była i jest jednocześnie walką o niepodległość Włoch oraz o obronę gospodarki włoskiej przed grabieżą i zniszczeniem jej przez amerykańskich agresorów.

Włoska klasa robotnicza stała się dla imperialistów amerykańskich poważną przeszkodą utrudniającą ujarzmienie Włoch. Siłą włoskiej klasy robotniczej jest nie tylko jej *b o j o w a , r e w o l u c y j n a* postawa, *g o t o w o ś ć* do walki, *o f i a r i p o ś w i ę c e ń*, ale także i przede wszystkim *ś w i a d o m o ś ć* celu, umiejętność wyboru właściwych metod walki, posiadanie konkretnych planów gospodarczych.

Tysiące włoskich strajków i demonstracji, wywołanych konkretnymi konfliktami, redukcjami i represjami — to nie buntownicze odruchy rozpacz, ale rozumna, zorganizowana walka, świadoma przyczyn istniejącego stanu rzeczy i sposobów przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, uzdrowienia gospodarki włoskiej i podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Siła włoskiej klasy robotniczej polega przede wszystkim na tym, że jest ona *z o r g a n i z o w a n a*, *z d y s c y p l i n o w a n a* i ma *r e w o l u c y j n e , k o m u n i s t y c z n e* kierownictwo, dzięki któremu robotnicy *w i e d z a , o c o w a l c z a*. Walką włoskich mas pracujących kieruje KOMUNISTYCZNA PARTIA WŁOCH licząca 2 MILIONY 400 TYSIĘCY CZŁONKÓW¹⁾ i ściśle z nią współpracująca, jednolitofrontowa WŁOSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA licząca 620 TYSIĘCY CZŁONKÓW²⁾.

Włoska klasa robotnicza stanowi poważną przeszkodę w realizacji planu przekształcenia Włoch w amerykańską bazę wypadową przeciw Związkowi Radzieckiemu. Robotnicy włoscy stanowią trzon potężnego włoskiego ruchu obrońców pokoju, liczącego wiele milionów ludzi zdecydowanych na największe ofiary, aby nie dopuścić do wojny, do zbrodniczej agresji na kraje rządzone przez robotników i chłopów, do kataklizmu, który by uczynił z Włoch kupę gruzów. W wyniku tajnych klauzul wykonawczych do 3 artykułu paktu atlantyckiego przystąpiono we Włoszech do przedstawiania poszczególnych zakładów przemysłowych z produkcji pokojowej na produkcję wojenną. Akcja ta napotkała na stanowczy opór robotników, którzy odpowiedzieli na nią strajkami protestacyjnymi. Okręty z transportami amerykańskiej broni stoją w portach nie wyładowane, ponieważ robotnicy portowi we Włoszech — podobnie jak w in-

¹⁾ *Unita* z 8 marca 1950 r.

²⁾ *Avanti* z 28 lutego 1950 r.

nych krajach zachodnio-europejskich obowiązanych klauzulami paktu atlantyckiego do kupowania amerykańskiego sprzętu wojennego — nie zgadzają się pracować przy wyładowaniu narzędzi zbrodni i zniszczenia. Przywódcy robotników włoskich wielokrotnie już ostrzegali burżuazję włoską, że gdyby próbowała podnieść zbrojną rękę na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, to robotnicy włoscy odrąbią jej tę rękę.

W stanie rewolucyjnego wrzenia znajduje się od kilku lat wieś włoska. Sytuacja żywnościowa Włoch jest coraz cięższa, masy włoskie cierpią nędzę i głód, a jednocześnie zdają sobie doskonale sprawę z tego, że obecny kryzys rolny może być przezwyciężony własnym wysiłkiem ludu włoskiego. Istnieją bowiem wszystkie obiektywne warunki do wydatnego powiększenia wydajności włoskiej produkcji rolnej. Po pierwsze, ziemi jest dosyć. Majątki wielkoobszarnicze (powyżej 100 hektarów) zajmują ponad 9 milionów hektarów, nie brak w tym majątków po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy hektarów. Dla utrzymania wysokich cen produktów rolnych obszarnicy celowo ograniczają produkcję, pozostawiając ponad półtora miliona hektarów ziemi odłogiem. Po drugie, rąk do pracy jest dosyć. Gdyby ziemie leżące odłogiem przeszły w ręce chłopskich spółdzielni produkcyjnych, można by zatrudnić ponad milion robotników rolnych, a więc akurat tyle, ile wynosi liczba bezrobotnych w rolnictwie. Dałoby to w wyniku o dwadzieścia milionów kwintali zboża więcej, czyli właśnie tyle, ile wynosi roczny import pszenicy z Ameryki. Inna rzecz, że taki wzrost produkcji włoskiego rolnictwa nie leży wcale w interesie amerykańskich eksporterów pszenicy, którzy czynią wszystko, aby nie dopuścić do reformy rolnej we Włoszech.

Rolnictwu włoskiemu potrzeba pięciokrotnie wyższej od zużywanej obecnie ilości nawozów sztucznych. Zakłady chemiczne *Montecatini* są zdolne do wyprodukowania potrzebnych milionów ton superfosfatów (rada zakładowa opracowała nawet dokładny plan produkcyjny z zagwarantowanym zbytem), ale koncern amerykański *Du Pont de Nemours* — główny akcjonariusz „włoskiego” koncernu *Montecatini* — nie zezwala na rozszerzanie produkcji, przeciwnie, likwiduje stopniowo jedną gałąź produkcji po drugiej.

Jest ziemia, są ręce do pracy, jest nawet artykuł konstytucji —prze-forsowany swego czasu przez komunistów i socjalistów lewicowych — zapowiadający wywłaszczenie wielkich obszarników. Na przeszkodzie — wbrew konstytucji, wbrew interesom mas chłopskich i olbrzymiej większości narodu włoskiego — stoi rząd chadecki, narzędzie imperialistów amerykańskich i burżuazyjno-obszarniczej reakcji włoskiej.

Od dłuższego czasu trwa w całych Włoszech wspaniała akcja zajmowania przez chłopów ziem obszarniczych leżących odłogiem. Dla powstrzy-

mania tej akcji aparat policyjny ministra spraw wewnętrznych Scelby stosuje faszystowski terror. Brutalne pacyfikacje chłopów i robotników rolnych przez policję Scelby budzą oburzenie mas pracujących całego świata, które z sympatią i podziwem śledzą bohaterską walkę narodu włoskiego, nie uginającego się przed krwawymi represjami policyjnymi.

Blisko rok już trwają napady policji na robotników rolnych pracujących na odłogach obszarniczych. Policja używa gazów łzawiących i granatów, bije na oślep pałkami i kolbami, nierzadko strzela z karabinów w tłum, raniąc i zabijając. Od maja 1949 r., kiedy w Molinelli została zabita pierwsza robotnica rolna, Maria Margotti, do połowy października 1949 r. policja Scelby zabiła 27 robotników i ciężko raniła 226. Jednocześnie dokonano aresztowania około 15 tysięcy chłopów. Walka trwała przez całą zimę. W lutym i marcu akcja zajmowania odłogów obszarniczych przez chłopów przybrała na sile, ogarniając Kalabrię, Apulię, Abruzzi, Sycylię, Sardinie i inne prowincje Włoch. 21 marca 1950 r. policja dokonała brutalnej masakry w Lentelli (w Abruzzach) mimo tylu doświadczeń, że nawet najbardziej krwawe represje nie powstrzymają ludu włoskiego od walki o swe prawa.

Chłopi włoscy nie są w swej walce samotni. Mają potężnego sojusznika we włoskiej klasie robotniczej, która od początku trwania tej walki udziela im swego poparcia, urządzając demonstracyjne strajki solidarnościowe na znak protestu przeciw gwałtom policyjnym, organizując zbiórki pieniężne na sieroty po zabitych przez policję robotnikach rolnych, a przede wszystkim pomagając robotnikom rolnym do zrozumienia sensu toczonej przez nich walki.

Sojusz robotniczo-chłopski we Włoszech zapewni ludowi włoskiemu zwycięstwo. Każda represja policyjna wzmacnia tylko wolę walki i podnieca nastrój rewolucyjny w masach. Widać to zwłaszcza w wypadku masakry robotników włoskich 9 stycznia 1950 r. w Modenie, kiedy policja napadła na robotników protestujących przeciw likwidacji włoskiego przemysłu metalurgicznego, zabijając 6 robotników i ciężko raniąc sześćdziesięciu, i następnej 14 marca 1950 r. w Wenecji, gdzie znów policja zabiła kilku robotników. Zaostrzeniu się policyjnego terroru odpowiadało ze strony robotników zaostrzenie walki. W drugiej połowie marca zaczęły się na ulicach miast pojawiać barykady — ostrzeżenie dla rządu De Gasperiego, że dalsze gwałty policji mogą doprowadzić do wybuchu rewolucji.

Z walką chłopów włoskich o ziemię solidaryzują się masy pracujące całego świata. Wyrazem tych solidarności było zaofiarowanie traktorów chłopom włoskim przez robotników radzieckich.

Narody, które zrzuciły ze swych bark jarzmo reakcji i imperializmu śledzą z głęboką sympatią walkę ludu włoskiego przeciwko własnej i międzynarodowej burżuazji.

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

CZESŁAW SZYBKA

LEKCJA W KLASIE XI NA TEMAT: DWA OBOZY ŚWIATA (35 punkt programu)

Cel poznawczy: Ogólna orientacja w układzie sił w świecie powojennym.
(Jest to pierwsza lekcja z cyklu: świat powojenny. Lekcja ta ma zorientować uczniów ogólnie w sytuacji powojennej celem stworzenia podbudowy do następnych tematów z tego cyklu).

Cel wychowawczy: Poglębianie internacjonalizmu proletariackiego.

Pomoce naukowe: 1) Mapa świata, 2) Wycinki z *Trybuny Ludu*.

Przebieg lekcji:

I. Ustalenie oblicza ideologicznego obu obozów

1. Jakie dwa obozy są w świecie powojennym?
2. Czy te dwa obozy powstały dopiero po drugiej wojnie?
3. Kto należy do poszczególnych obozów?
4. Jakie są różnice ideologiczne między obu obozami?
5. Dlaczego obóz imperializmu jest obozem wojny, obóz zaś socjalizmu obozem pokoju?
6. Dlaczego na czele obozu imperialistycznego stoją USA, a na czele obozu socjalizmu ZSRR?

Dyskusja i zespołowe precyzowanie odpowiedzi na powyższe pytania doprowadzą uczniów do zrozumienia głównych różnic ideologicznych między obozem imperializmu a obozem socjalizmu.

Obóz imperialistyczny to obóz dążący do wojny, do panowania nad światem, do ujarzmiania innych narodów. Ideologią tego obozu jest kosmopolityzm nierozzerwalnie złączony z nacjonalizmem burżuazyjnym. Obóz ten popiera faszystów i stara się stworzyć w świecie atmosferę lęku, atmosferę niepewności.

Na czele obozu socjalizmu stoi Związek Radziecki, który jest ostoją pokoju i demokracji, a zarazem jest wzorem socjalizmu. Obóz ten dąży do utrwalenia pokoju i stoi na stanowisku współpracy narodów na zasadach równości oraz poszanowania suwerenności narodowej. Obóz ten stoi na gruncie internacjonalizmu proletariackiego nierozzerwalnie złączonego z patriotyzmem proletariackim. Do obozu socjalizmu, obozu pokoju

należy Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, narody kolonialne walczące o wolność oraz wszystkie siły postępowe w świecie.

II. Omówienie sytuacji powojennej obozu imperializmu

1. Czy obóz imperializmu silniejszy był przed wojną, czy po wojnie?
2. Co się złożyło na osłabienie obozu imperializmu?
3. Czy obóz imperializmu jest obozem jednolitym?
4. Co stanowi główną więź obozu imperializmu?
5. Jakie są sprzeczności w obozie imperializmu?
6. Jaka jest sytuacja gospodarcza państw kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej?
7. Jakie znaczenie ma opór robotników przeciw rządóm burżuazyjnym i jakie formy przybiera ten opór?
8. Jaką rolę spełniają prawicowi socjaliści?
9. Co świadczy o bankructwie polityki imperialistów?

Dyskusja nad postawionymi pytaniami oraz odczytywanie wyjątków z artykułów doprowadza do zrozumienia i sprecyzowania sytuacji powojennej obozu imperializmu.

Obóz imperializmu wyszedł z drugiej wojny światowej osłabiony. Rozbite zostały potężne siły wojenne Niemiec, Japonii i Włoch. Anglia, Francja i inne państwa kapitalistyczne wyszły z wojny osłabione. Sytuacja gospodarcza państw kapitalistycznych stale się pogarsza. Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej świata za r. 1949 ogłoszone przez sekretariat ONZ wykazuje spadek produkcji w trzecim kwartale ubiegłego roku o 12%, a w USA o 18%. Wydobycie węgla w tym samym czasie obniżyło się o 103 do 89 punktów. Bilans handlowy krajów zachodnio-europejskich nie może wyjść z deficytu. Bezrobocie wzrosło w USA o 94,5% w porównaniu z rokiem 1948. W Australii, Belgii, w Niemczech Zachodnich bezrobocie wzrosło dwukrotnie, we Francji 2,5 raza, w Holandii 1,5 raza, a w Finlandii przeszło czterokrotnie.

Liczba bezrobotnych i półbezrobotnych we wszystkich krajach kapitalistycznych łącznie sięga zawrotnej liczby 40 milionów ludzi. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego notowany jest spadek i ograniczenie. Rosną tylko cyfry bezrobocia, rośnie nędza mas pracujących, rosną wydatki na zbrojenia i zyski kapitalistycznych monopoli. Słowem, kraje kapitalistyczne stoją u progu ogólnego kryzysu.

III. Omówienie sytuacji obozu demokratycznego, obozu socjalizmu, obozu pokoju

1. Co przyczynia się do stałego wzrostu sił obozu socjalizmu?
2. Jakie znaczenie ma sojusz Chin Ludowych ze Związkiem Radzieckim?

3. Jakie ma znaczenie utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej?
4. Co się przyczynia do stałej poprawy sytuacji gospodarczej Związku Radzieckiego?
5. Co jest przyczyną wzrostu wpływów Związku Radzieckiego w świecie?
6. Jaka jest sytuacja gospodarcza krajów demokracji ludowej?
7. Jakie są przyczyny szybkiego rozwoju gospodarczego krajów demokracji ludowej?
8. Co ma na celu dywersja polityczna stosowana przez imperialistów w krajach demokracji ludowej?
9. Dlaczego walka z tą dywersją jest międzynarodowym obowiązkiem każdego kraju należącego do obozu pokoju?
10. Co stanowi główną więź obozu socjalizmu?

Dyskusja nad postawionymi pytaniami oraz odczytywanie wyjątków z prasy doprowadzi uczniów do zrozumienia i sprecyzowania sytuacji obozu socjalizmu.

Obóz socjalizmu i pokoju stale rośnie i odnosi zwycięstwa. Za przykład mogą służyć Chiny Ludowe i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ruch rewolucyjny i ruch w obronie pokoju na całym świecie stale się rozszerza.

Sytuacja gospodarcza ZSRR wciąż się poprawia. Jeżeli poziom produkcji w ZSRR w r. 1932 przyjmiemy za 100%, to w r. 1937 było już 153%, w r. 1940 — 177%, a w r. 1950 — 225%. Związek Radziecki po drugiej wojnie już trzy razy obniżył ceny. Ten pomyślny rozwój gospodarki doprowadził do tego, że dziś Związek Radziecki jest najsilniejszym państwem na świecie. Powaga Związku Radzieckiego w świecie stale rośnie, ale nie tylko dlatego, że jest silny, lecz także dlatego, że broni narodów uciskanych, że broni mas pracujących, że broni pokoju. Sytuacja gospodarcza krajów demokracji ludowej, które zakładają fundamenty socjalizmu, też poprawia się stale. W Polsce na dwa miesiące przed terminem wykonano plan 3-letni i przystąpiono do realizacji nowego, 6-letniego planu. Lud pracujący Węgier wykonał plan 3-letni na 7½ miesiąca przed terminem i rozpoczął realizację planu 5-letniego. Czechosłowacja i Bułgaria wykonały z nadwyżką plan pierwszego roku pięcioletki. Rumunia — plan roczny, a Albania — plan pierwszego roku planu 2-letniego.

We wszystkich krajach demokracji ludowej produkcja przemysłowa znacznie przewyższyła poziom przedwojenny. W Polsce prawie o 75%, na Węgrzech o 40%, w Bułgarii dwukrotnie.

Ten szybki rozwój gospodarczy stał się możliwy:

1. dzięki zlikwidowaniu władzy burżuazji, karteli i trustów kapitalistycznych, władzy obszarnictwa;

2. dzięki gospodarce planowej;
3. dzięki współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim i między sobą.

Budowa podstaw socjalizmu wymaga współdziałania gospodarczego i politycznego krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. W tym celu powstała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Celem Rady jest wzajemna pomoc i walka z dyskryminacją ekonomiczną uprawianą przez państwa imperialistyczne.

Imperialiści używają wszelkich krętych ścieżek i dróg, aby podważyć robudowę gospodarczą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Imperialiści przekonali się jednak, że nie potrafią w otwartej walce z ruchem robotniczym powstrzymać naporu sił socjalistycznych i pokojowych. Dlatego zaczęli stosować na wielką skalę dywersję polityczną przy pomocy nasłanych agentów i prowokatorów. Ośrodkiem tej dywersji stała się titowska Jugosławia.

Rozmiary, metody i cele tej dywersji widać ze sprawozdań procesów szpiegowskich, np. Rajka na Węgrzech, Kostowa w Bułgarii, procesów szpiegowskich w Polsce i innych. Reakcja wewnętrzna w krajach demokracji ludowej, popierana i inspirowana przez imperialistów, stawia zaciekły opór wobec wszystkich poczynań władzy ludowej.

Walka klasy robotniczej przeciw wrogom klasowym, przeciw prowokatorom i szpiegom obcego wywiadu jest nie tylko sprawą wewnętrzną mas pracujących w poszczególnych krajach. Jest międzynarodowym obowiązkiem każdego kraju wobec całego obozu demokracji i socjalizmu.

W przeciwieństwie do obozu imperializmu, rozsadanego przez sprzeczności wewnętrzne, obóz socjalizmu jest obozem zwartym, obozem jednolitym. Główną więź między narodami należącymi do obozu socjalizmu stanowi:

1. wspólna ideologia — marksizm - leninizm,
2. wspólne dążenie do pokoju światowego,
3. wspólny front przeciw imperializmowi,
4. udział w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

IV. Poinformowanie uczniów o tematach następujących z cyklu V: świat powojenny i rozdanie prac domowych indywidualnych lub zespołowych.

1. ZSRR po drugiej wojnie (36 punkt programu).
2. Kraje demokracji ludowej (37 punkt programu).
3. Kraje kolonialne i zawisłe (38 punkt programu).
4. Plan Marshalla (39 punkt programu).
5. Ciągły wzrost sił międzynarodowych obozu demokracji (40 punkt programu).

ROLA PODRĘCZNIKA W NAUCZANIU O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM W KLASIE VII

Ukazanie się książki pomocniczej do naszego przedmiotu — książki, którą potraktowaliśmy jako podręcznik — postawiło przed nami nowe zagadnienie natury dydaktycznej. Mam na myśli problem właściwego spożytkowania podręcznika przez nauczyciela i ucznia. „Nowość” tego zagadnienia polega na tym, że po pierwsze przedmiot nasz nie ma tradycji podręcznika, po drugie zaś charakter przedmiotu, a więc i jego tematyki programowej jest tego rodzaju, że nauczyciel nie tylko nie może, ale nie wolno mu ograniczać się tylko do podręcznika. Każdy nauczyciel — początkujący czy doświadczony — stosował dotychczas na lekcjach nauki o Polsce i świecie współczesnym wykład, pogadankę, referat z dyskusją. Te i im podobne metody stawiały nauczyciela wobec faktu, że wszystkie wiadomości czerpali uczniowie albo bezpośrednio od niego, albo z dyskusji własnych, lecz przez nauczyciela kierowanych. Zeszyt przedmiotowy stawał się w ten sposób nie tylko odzwierciedleniem kolejnych lekcji, lecz także zbiorem wszystkich wiadomości obowiązujących ucznia. Rzecz jasna, że w tych warunkach nauczyciel napotykał bardzo poważne trudności, jeżeli chodzi o możliwość pełnego wyczerpania materiału programowego, nie mówiąc już o jego rozbudowaniu. Równocześnie nasuwa się przy tym inny, znacznie ważniejszy problem; nauczyciel, słabo ideologicznie przygotowany, często nie potrafił właściwie oświetlić tych czy innych zagadnień. Podręcznik więc ułatwia pracę nauczyciela dając mu jasne, wyraźne oświetlenie ideologiczne tematyki programowej oraz stwarza możliwość ograniczenia lekcji wykładowych do minimum. Nie potrzeba tracić czasu na lekcjach nad sprawami, o których uczniowie mogą przeczytać w książce podręczniku, a które nie wymagają specjalnych objaśnień ze strony nauczyciela. Ale teraz właśnie powstaje zagadnienie; w jaki sposób korzystać z podręcznika, które partie materiału wymagają rozszerzenia, jak uczeń powinien posługiwać się podręcznikiem, w jaki sposób powiązać materiał podręcznikowy z narastającym codziennie materiałem z prasy itp. Nauczyciel o dużym doświadczeniu potrafi po pewnym okresie znaleźć właściwą metodę pracy z podręcznikiem i miejmy nadzieję, że podzieli się swym dorobkiem z innymi kolegami. Przede wszystkim chodzi tu o tych, którzy albo dopiero zaczęli uczyć, albo w najbliższym czasie zaczną pracować w szkole. Problem szkolenia i doskonalenia kadr nie jest przecież tylko sprawą interesującą najwyższe czynniki państwowe, partyjne i związkowe, ale również ogół nauczycielstwa. Artykuł niniejszy pisany jest przede wszystkim z myślą o tych, którzy stawiają pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim. Jeden artykuł nie wyczerpie

jednak zagadnienia i dlatego miejmy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli zapoznać się z doświadczeniem innych kolegów.

Jakkolwiek sygnalizowane jest drugie, nieco zmienione wydanie naszego podręcznika, za podstawę rozważań przyjęliśmy tę książkę, którą posługujemy się obecnie, a więc J. Barbaga, J. Lidera, W. Najdus, K. Mariańskiego, E. Śluczańskiego *Nauka o Polsce i świecie współczesnym* — Książka do użytku szkolnego, PZWS. Warszawa 1949. Podobnie przyjęliśmy za podstawę projekt programu nauki o Polsce i świecie współczesnym wydany przez PZWS w Warszawie w r. 1949.

Zanim nauczyciel rozpocznie przygotowanie się do poszczególnych lekcji przy pomocy podręcznika, powinien wykonać prace wstępne, których głębokie przemyślenie i dokładne wykonanie stanowią podstawę całorocznej pracy w klasie. Pierwszą z tych prac jest zapoznanie się z podręcznikiem w oparciu o program. Nauczyciel po wnikliwym przestudiowaniu tematyki programowej i celów nauczania przeczyta cały podręcznik, a następnie porówna poszczególne partie programu z odpowiednimi rozdziałami książki. W ten sposób uzyska on ogólny pogląd na ścisły związek tematyki programowej z treścią podręcznika oraz zdobędzie jasny obraz, czego ma nauczyć i jak zrealizować cele wychowawcze. Należy się spodziewać, że program na rok szkolny 1950/51 będzie zawierał także omówienie wyników i metod nauczania; biorąc to pod uwagę nauczyciel już w swych pracach wstępnych będzie mógł przestudiować i te zagadnienia w powiązaniu z podręcznikiem.

Dopiero po tych wstępnych pracach można będzie dokonać podziału materiału na okresy, a następnie na jednostki lekcyjne. Wprawdzie program wyznacza dokładnie ilość jednostek lekcyjnych na przerobienie poszczególnych zagadnień, zrealizowanie tych wskazówek w praktyce pracy z podręcznikiem nastrocza niekiedy duże trudności. Niektóre rozdziały książki są bowiem za długie, inne zbyt krótkie na jedną lekcję; stopień trudności tych rozdziałów również nie jest równy. Nauczyciel musi także wziąć pod uwagę poszczególne miesiące roku szkolnego, aby nasilenie pracy można było dostosować do całokształtu pracy danej szkoły i różnych okoliczności. Szczególnie ważną sprawą dla nauczyciela nauki o Polsce i świecie współczesnym jest jak najściślejsze powiązanie tematyki uroczystości szkolnych z tematyką programu i podręcznika. Niektóre problemy poruszane w podręczniku wypływają znacznie wcześniej w związku z uroczystościami lub z wydarzeniami omawianymi na łamach prasy. W takich wypadkach nauczyciel powinien omówić je w klasie tak, aby później przypadająca w podręczniku lekcja mogła się stać tylko uzupełnieniem i powtórzeniem wiadomości zdobytych uprzednio przez uczniów. Jasne jest, że nauczyciel nie może przewidzieć, co przyniesie prasa za kilka miesięcy, przy rozkładzie materiału powinien jednak zostawić sobie kilka lekcji na omówienie ważnych wydarzeń. Jak widzimy, podział pod-

ręcznika na jednostki lekcyjne wiąże się z różnymi okolicznościami i dlatego dokonanie tego podziału nie może się odbyć mechanicznie, ale jedynie w oparciu o plan własny nauczyciela, o plan innych nauczycieli, o plan całej szkoły, o inne przejawy życia. Przy podziale musimy pamiętać, że przeciętnie wypadnie zadawać około 6 stron; są jednak takie tematy lekcyjne, których wyjaśnienie na lekcji pozwoli nauczycielowi zadać znacznie więcej — niejako w formie lektury uzupełniającej. Inne zaś stawiają ucznia wobec nowych trudności, nowych pojęć i z tego względu lektura podręcznika musi być ograniczona. Nauczyciel musi przy tym stale pamiętać, że w zasadzie nie powinno się zadawać na jedną lekcję dwóch czy trzech rozdziałów o odmiennej tematyce; temat lekcji powinien być jeden i temu tematowi powinny odpowiadać rozdziały podręcznika.

Trzecią i zasadniczą czynnością nauczyciela w jego pracy z podręcznikiem jest przygotowanie metodycznej lekcji w oparciu o podręcznik. Nie będziemy tu powtarzali ogólnych wskazówek dotyczących tego zagadnienia, wyłożonych szczegółowo przez prof. Kairowa w jego *Pedagogice* (str. 159). Nasze zagadnienie wiąże się z jednym podręcznikiem; wskazówki Kairowa dotyczą wszystkich przedmiotów, mają więc charakter zasadniczy, ale ogólny. W naszym wypadku ograniczymy się do zanalizowania poszczególnych części podręcznika z punktu widzenia przystosowania odpowiednich metod nauczania. I tak część I. *Świat między dwiema wojnami* zawiera znaczną ilość faktów i pojęć, nowych dla uczniów. Dlatego nauczyciel może tu zastosować ciche czytanie książki na lekcji postawiwszy uprzednio odpowiednie pytania, bądź nawet czytanie głośne wraz z dyskusją lub tylko objaśnieniami nauczyciela. Metody te są dlatego godne polecenia, że w pierwszym okresie nauki należy uczniów bezpośrednio zapoznać z podręcznikiem. Nauczyciel umiejętnie podkreśli cechy imperializmu, jego sprzeczności oraz przejawy gnicia ustroju kapitalistycznego, z drugiej strony zaś cechy ustroju socjalistycznego, trudności, w jakich był budowany, oraz konieczność jego zwycięstwa. Wszystkie te problemy wypływają z podręcznika, trzeba jednak wyraźnie to uczniowi pokazać. Jednym słowem już I część książki wskazuje na różnice między dwoma obozami — obozem wojny i obozem pokoju.

Część II i III (*Polska między dwiema wojnami* i *Druga wojna światowa*) mają charakter historyczny i są pisane w dość przystępnej formie. Dlatego nauczyciel nie potrzebuje uciekać się do bezpośredniego interpretowania podręcznika na lekcji, a raczej powinien traktować go jako uzupełnienie materiału przerobionego w klasie. Niektóre rozdziały można by zadać uczniom do przeczytania nawet przed omawianiem ich na lekcji; uczeń zdobędzie w ten sposób materiał do dyskusji. Dotyczy to rozdziałów omawiających przebieg działań wojennych, zwłaszcza w tym wypadku, gdy nauczyciel nie ma zdolności do przeprowadzenia pięknego, emocjonującego uczniów wykładu.

Charakter rozdziałów części IV *Polska Ludowa* jest różnorodny. Wydaje się konieczne, aby niektóre z nich były przeczytane i objaśnione w klasie; dotyczy to szczególnie takich rozdziałów, jak: „Ustrój państwa”, „Położenie, obszar, granice” (interpretacja podręcznika przy pomocy mapy), „Ludność”, „Bogactwa naturalne”, „Charakterystyka głównych gałęzi przemysłu”, „Komunikacja”, „Plan trzyletni i sześcioletni”. Jeżeli klasa ma dobrze ugruntowane wiadomości z geografii, czytanie podręcznika może okazać się zbyteczne, w żadnym jednak razie nauczyciel przy tematach typu geograficznego nie powinien przekształcać lekcji nauki o Polsce na lekcję geografii. Podręcznik okaże się pomocny przy omawianiu gospodarki planowej na podstawie wykresów ilustrujących wzrost produkcji i stopy życiowej. Podobnie dużą pomocą będą ilustracje. Przy opracowywaniu poszczególnych lekcji części IV nauczyciel będzie pamiętał, że nie chodzi tu o podanie uczniom większej czy mniejszej ilości liczb statystycznych, ale o to, aby te liczby (którymi nie można lekcji przeładowywać, nie wolno też przy egzekwowaniu wiadomości kłaść głównie nacisku na dane statystyczne) obrazowały rzeczywisty rozwój naszej gospodarki narodowej. Podobnie omawianie innych zagadnień tej części podręcznika nie może pozostawić wśród uczniów przeświadczenia, że poznane przez nich zjawiska są niezmiennie. W tym celu nauczyciel opracowując lekcję z podręcznika zwróci uwagę na wiadomości prasowe i z naciskiem podkreśli stały rozwój wszelkich dziedzin życia oraz ich wzajemną zależność. Podręcznik stanie się więc tylko punktem wyjścia rozważań o zjawiskach dnia codziennego.

Podobną metodę można zastosować w stosunku do części V *Świat po drugiej wojnie światowej*. Wszystkie rozdziały tej części podręcznika wymagają uzupełnienia wiadomościami z prasy. Jedynie w ten sposób może nastąpić właściwe powiązanie teorii z praktyką, umożliwiające wychowanie ucznia na świadomego budowniczego socjalizmu.

Jak widzimy, podręcznik zawiera częściowo wiadomości historyczne i geograficzne, częściowo zaś przynosi podbudowę teoretyczną z dziedziny ekonomii, prawoznawstwa itp. Dla uczniów klasy VII może być niekiedy dość trudny, rzeczą więc jest nauczyciela, aby trudności te rozładować, samej zaś książce nadać charakter niezbędnej pomocy dla ucznia. W związku z tym wysuwają się jeszcze dwa zagadnienia: nauczanie posługiwania się podręcznikiem dla uczniów, oraz stosunek podręcznika do zeszytu przedmiotowego.

Jak wyżej wspomnieliśmy, pierwsze rozdziały książki nadają się do przeczytania w klasie ze względu na konieczność zanalizowania nowych pojęć i wielkiej ilości nowych faktów. Przy tej sposobności nauczyciel powinien zapoznać uczniów z układem podręcznika, zwrócić uwagę na ilustracje, wykresy i mapki; równocześnie należy pouczyć, jak uczeń po-

winien odrabiać z podręcznika zadaną lekcję, czego szukać w książce. Dlatego dobrze jest w związku z przerobioną lekcją postawić uczniom pewne pytania, na które odpowiedzą ustnie lub pisemnie po przeczytaniu w domu odpowiedniego rozdziału z podręcznika. Metoda ta daje zwykle dobre rezultaty, wprowadza ona ucznia w podręcznik. W zasadzie należy unikać lekcji nie wiążących się tematycznie z podręcznikiem. Na każdej lekcji powinno się uczniowi zadać coś z podręcznika i na każdej również egzekwować materiał podręcznikowy. Nie znaczy to, aby uczeń miał mieć zawsze zadawany tylko nowy rozdział; zadany materiał może mieć charakter powtórzeniowy.

Stosunek podręcznika do zeszytu przedmiotowego nie zawsze ujmowany jest właściwie nawet przez starszych nauczycieli. Spotyka się niekiedy wypadki, gdy nauczyciel poleca uczniom pisać w zeszycie streszczenie zadanego rozdziału. Uczniowie pilni przepisują wówczas swoimi słowami rozdział, inni zaś — mniej gorliwi ograniczają się do kilku krótkich zdań, które często nie oddają istotnego sensu zadanej lekcji. Pożytek z tego rodzaju pracy, zabierającej zbyt wiele czasu, bywa wątpliwy. W zeszycie powinno być zapisane to, o czym mówiono na lekcji, najlepiej w formie krótkich zdań lub planu (dyspozycji). W domu zaś uczeń, mając otwarty przed sobą zeszyt, zwróci uwagę na te problemy w podręczniku, które są najważniejsze. Z drugiej strony zeszyt służy uczniowi w domu do napisania zadanych ćwiczeń na podstawie podręcznika. W ten sposób zeszyt uzupełnia podręcznik i odwrotnie. Uczeń obowiązany jest wykazać znajomość tak podręcznika, jak i tego, co ma zapisane w zeszycie (zwłaszcza lekcji dyktowanej niekiedy przez nauczyciela).

Pełną możliwość korzystania z podręcznika zdobędzie nauczyciel tylko w tym wypadku, jeśli wszyscy uczniowie w klasie zaopatrzą się w tę pomoc. Dlatego już na początku roku szkolnego będziemy stawiali uczniom takie wymagania. Często słyszy się od uczniów, że jeśli uważają na lekcji, podręcznik jest im zbyteczny. Niniejszy artykuł świadczy, iż normalna praca w szkole bez podręcznika nie będzie możliwa. Musimy stać na stanowisku, że im więcej pomocy naukowych, im pełniejsze ich spożytkowanie przez nauczyciela, im lepiej przygotowany do lekcji nauczyciel, tym lepsze wyniki, a o to przecież nam chodzi.

PODRĘCZNIK W PRAKTYCE SZKOLNEJ

Artykuł dyskusyjny

J. Barbag. J. Lider. W. Najdus. K. Mariański. E. Śluczański.
Nauka o Polsce i świecie współczesnym. PZWS 1949 r.

Podtytuł „Książka do użytku szkolnego” upoważnia nauczyciela do zestawienia jej treści z programem nauki o Polsce jako obowiązującą zasadniczą podstawą nauczania. Książka opracowana przez pięciu autorów nie jest ścisłym wykładem żadnego z obowiązujących programów w szkołach ogólnokształcących lub zawodowych. Autorzy niewątpliwie celowo nadali jej charakter „Książki do użytku szkolnego”, a nie podręcznika opracowanego do realizacji programu określonej klasy i określonego typu szkoły. Odpaść więc muszą dość częste zarzuty nauczycieli np. klas VII szkół powszechnych, że ujmuje ona odmiennie kolejność tematów niż program, dowolnie stosuje zakres materiału w stosunku do jednostek metodycznych programu itp.

Jakkolwiek ostrożny podtytuł umieszczony przez autorów rozgrzesza ich z wyżej wymienionych „zarzutów”, nie uwalnia jednak nauczycieli od wielu kłopotów, aby w użytkowaniu uzgodnić zakres materiału książki z wymaganiami programu. Gorzej, że znaczna część trudności spada i na młodzież, gdyż zbyt mało rozczłonkowany układ książki zmusza ją do poszukiwania wskazanego materiału na wielu stronicach tekstu.

Z dyskusji przeprowadzonej w wielu środowiskach nauczycielskich wynika jasny dezyderat: pragną mieć podręcznik zróżnicowany według typów szkół i wieku młodzieży.

Rozumiejąc trudność opracowania kilku podręczników w najbliższym czasie, nauczyciele wysunęli kilka propozycji dotyczących zmian w nowym zapowieranym nakładzie omawianej książki.

Pożądane jest, aby u k ł a d t e m a t ó w był ściślej dostosowany do programu najbardziej typowego, mianowicie kl. VII stopnia podstawowego. Uzupełnienia treści bądź też ew. dodatkowe tematy dla innych poziomów i typów szkół mogłyby wyodrębniać się w tekście odmiennym drukiem lub stanowić załączniki dodane na końcu. W ten sposób „Książka”, nie tracąc swego generalnego charakteru, ułatwiłaby pracę najmłodszym uczniom nauki o Polsce, najmniej samodzielnym, a stanowiącym największą liczbę czytelników; postulat ten uzasadniony byłby dostatecznie jako zapotrzebowanie społeczne „mas” uczniowskich.

Nawiasem przyznać trzeba, że układ tematyki rozwinięty jest w „Książce” częstokroć bardziej konsekwentnie niż w obowiązującym obecnie programie kl. VII, np. w dziale IV „Polska Ludowa”; stanowi może zapowiedź, w jakim kierunku dokonana zostanie korekta programu.

W każdym wypadku książka obejmować musi całość programu, aby nie skazywać uczniów i nauczycieli na dodatkowe poszukiwania materiału. Tymczasem wybór treści dokonany został dość swobodnie w stosunku do wymagań programu. Pewne zagadnienia rozbudowano — inne — uległy nadmiernej redukcji, co stawia nauczyciela w kolizję z obowiązującym go zakresem materiału. Dział III obejmujący w programie (kl. VII i XI) lata wojny i okupacji głównie na ziemiach polskich, został w podręczniku przekształcony pt. „Druga wojna światowa“ w ten sposób, że tylko w połowie obejmuje wydarzenia na ziemiach polskich. Choć niewątpliwie w całości programu zbyt szczupłe było tło drugiej wojny światowej, dokonano tu jego rozszerzenia kosztem jednego tylko działu. W rezultacie jednostce metodycznej programu raz odpowiada jeden rozdział książki (dział III. 1), a w innym wypadku — pięć rozdziałów (dział III. 2), przy czym występują tematy, które nie znajdują odpowiednika w programie, np. „Świat imperialistyczny w okresie drugiej wojny światowej“ (str. 88—93). Znowu należy podkreślić, że „Książka“ słusznie uzupełnia tu luki programu; równocześnie jednak rozszerza zakres materiału bez odpowiednika w czasie nauki szkolnej.

Ponieważ według siatki godzin na naukę o Polsce przewiduje się ich 64, a instrukcja programowa przeznaczona z tego 15 godzin na powtórzenie, materiał poznawczy musi być wyczerpany w ciągu 49 godzin. Wynika stąd, że opanowanie przez ucznia treści „Książki“ wymagałoby lektury około 7 stron tekstu na jedną lekcję prócz niezbędnych uzupełnień podawanych przez nauczyciela i wymaganej powszechnie od uczniów lektury prasy. Wymiar ten budzi słuszne zastrzeżenia nauczycieli i skłania ich — dla uniknięcia przeciążenia uczniów — do redukcji tekstu. W ten sposób stają oni przed trudnym zagadnieniem wyboru niezbędnej treści. Jedynym słusznym wskaźnikiem dla nauczyciela jest kierowanie się zakresem wyników nauki o Polsce według wymagań programu.

Wy b ó r t r e ś c i a z a k r e s w y n i k ó w n a u c z a n i a —wydaje się być kluczowym zagadnieniem dla nauczyciela, a niewątpliwie i dla każdego autora podręcznika. Sprawa komplikuje się wobec faktu, że właśnie program nauki o Polsce nie został zaopatrzonej przez Ministerstwo Oświaty we wskazówki dotyczące wyników. Instrukcja określa jedynie ogólne cele poznawcze i wychowawcze nauczania. Z konieczności więc wiele zespołów nauczycielskich próbowało wspólnym wysiłkiem określić zakres wyników; spróbujemy zestawić przykłady zakresu wymaganych wyników z treścią „Książki“.

Ponieważ w celach poznawczych programu podkreślono konieczność zrozumienia przez uczniów praw rozwoju społecznego, najbardziej zasadnicze wydaje się uświadomienie im procesu dokonującego się rozkładu kapitalizmu i zwycięskiego kształtowania się socjalizmu. Uczeń powinien w wyniku nauki podać krótko cechy charakterystyczne kapitalizmu i im-

perializmu oraz socjalizmu. Jak pomaga mu w tym „Książka”? Pierwszy rozdział pt. „Imperializm zrodził pierwszą wojnę światową“ zawiera obszernie i dostępne dla uczniów wyjaśnienie, ale nie podaje ich zwięzłego podsumowania. Przeprowadzone ćwiczenia wykazały, że uczniowie po lekturze tego rozdziału zestawili cechy drugorzędne w sposób przypadkowy. Podobnie następny rozdział „Zwycięstwo socjalizmu w Rosji“, obszerny i bogaty w treść, nie został zamknięty krótkim przeglądem podstawowych elementów nowej formacji. Także poza wszechstronną ilustracją faktów nie potrafi uczeń sam dość wyraziście dostrzec np. historycznego znaczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej. Pozostawienie młodemu nauczycielom zadania ostatecznego kształtowania tych doniosłych pojęć w umyśle młodzieży wydaje się obowiązkiem ponad ich siły. Utrwalanie tych pojęć bez tekstu pisanego jest też dużym utrudnieniem technicznym.

Prócz przyswojenia sobie zasadniczych pojęć młodzież ma wykazać w wyniku nauczania niezbędną znajomość faktów. „Książka“ zawiera ich bardzo wiele, dzięki czemu epoka zyskuje swoistą barwę i plastykę. Ale nauczyciel ma poważny kłopot, jeśli sam ma ustalić, jakie nazwiska, wydarzenia i daty uczeń powinien zapamiętać.

W związku z tymi trudnościami pożądanym byłoby w nowym wydaniu umieszczenie na końcu książki zestawienia najważniejszych faktów (por. *Historię starożytną* — Miszulina) oraz umieszczanie tych dat w tekście większą czcionką.

D y d a k t y c z n e o p r a c o w a n i e „Książki“ nasuwa najwięcej postulatów. Nauka o Polsce zawiera oprócz współczesności zamknięty już okres historii najnowszej 1918—1945 i kończy w układzie programu szkolnego systematyczny kurs historii zarówno na stopniu podstawowym, jak i licealnym. Jakkolwiek w programie nauki o Polsce nie powtórzono celów poznawczych związanych z metodologią nauki historycznej, każdy nauczyciel ma je w pamięci, a mianowicie: „zaznajomienie ucznia, szczególnie w klasach wyższych, z procesem pracy badawczonaukowej i źródłami historycznymi“ (pkt. e.); ponadto w zakresie celów kształcących: „umiejętność precyzowania pojęć i posługiwania się właściwą terminologią naukową“.

Nie ma żadnych istotnych przyczyn, aby pominąć te wymagania w stosunku do dziejów najnowszych; przeciwnie, warto uzbroić młodzież w znajomość źródeł, które ujawniają sfalszowanie historii ostatniego trzdziestolecia. Omawiana przez nas „Książka“ nie uwzględniła dostatecznie tych wymagań. Przytacza wiele cytat nie wymieniając źródła, włącza cytaty z literatury pięknej dla poparcia faktów gospodarczych (str. 56).

Brak natomiast np. oryginalnego tekstu Manifestu PKWN, nawet fragmentów niezbędnych ze względów wychowawczych związanych z rocznymi obchodami święta narodowego. Cytaty jako przykład źródła historycznego powinny wyróżniać się odmienną czcionką.

Całość tekstu wymaga rewizji celem usunięcia nadmiaru wyrazów obcych, utrudniających młodzieży zrozumienie treści. Przeoczenia zbyt pośpiesznej korekty będą niewątpliwie usunięte w nowym wydaniu, nie przytaczamy więc wykazu błędów; część z nich zaważy niestety na wynikach w roku bieżącym, gdyż i młodzież, i niekwalifikowani nauczyciele powtarzają mylną datę konstytucji marcowej (str. 38), skrót Obozu Zjednoczenia Narodowego w części nakładu podany jako ONZ itp.

Dużym ułatwieniem w samodzielnej pracy ucznia byłoby zastosowanie w każdym rozdziale podtytułów dla poszczególnych jego części; ułatwiają one szybszą orientację w treści oraz podkreślają zagadnienia szczególnie ważne.

Jako niezbędne pomoce dydaktyczne zastosowano mapki oraz ilustracje. Oprócz zamieszczonych dwóch cennych mapek bardzo pożądana byłaby mapka szkicowa świata obrazująca zasięg imperializmu USA, a równocześnie zasięg obozu pokoju, a więc ZSRR i krajów demokracji ludowej w Europie i Azji; za wzór mogą służyć doskonale tablice w serii wydawanej przez Prasę Wojskową, np. „ZSRR w cyfrach“, „USA w cyfrach“. Konieczna też jest mapka z uwzględnieniem struktury gospodarczej w roku 1939 i 1949 jako obrazu osiągnięć Polski Ludowej. Gdyby warunki techniczne pozwoliły, bardzo pomocne dla młodzieży byłoby oznaczenie pewnych elementów barwnymi plamami lub liniami.

W doborze ilustracji witamy jako korzystną nowość fotografie oryginalnych dokumentów z życia Polski Ludowej. Ponadto trafne jest ożywienie zestawień statystycznych ilustracją często karykaturalną. Napisy wyjaśniające tablice statystyczne powinny jednak ściśle odpowiadać treści, a jako dodatek zawierać komentarz. Stosowanie bezpośrednio komentarza wywołuje nieporozumienia; młodzież wytłumaczyła sobie np. ilustrację na str. 57 jako wzrost zamożności chłopów, gdyż zwiększyła się ilość dźwiganych przez nich worków zboża.

Zastrzeżenia budzi parę ilustracji fotograficznych o nie tłumaczącym się obrazie, złym technicznym wykonaniu, zbyt karykaturalnej a nieudanej odbitce itp. Należałoby wszystkie ilustracje oraz podpisy poddać uważnej selekcji z punktu widzenia dydaktycznego i wychowawczego.

Słusznie byłoby opatrzyć je numeracją i umieścić na końcu wykaz z odnośnikami co do stron, gdyż to znacznie ułatwi odwoływanie się do nich w toku lekcji, oraz w miarę możliwości podać pochodzenie ilustracji. Nawet mniejsza ilość, ale sprawdzalnych tablic, ilustracji, przedruków w dobrym wykonaniu technicznym podniosłaby znakomicie wartość dydaktyczną książki.

Zamykając omówienie „Książki“ należy podkreślić, że mimo nieuniknionych braków jest ona ogromną pomocą dla uczniów i nauczycieli, którzy z niecierpliwością oczekują drugiego nakładu.

CZY PODRĘCZNIK SZKOLNY WSPÓŁDZIAŁA ZE ŚWIETLICĄ?

Po zapoznaniu się z podręcznikiem *Nauka o Polsce i świecie współczesnym* J. Barbaga, J. Lidera, W. Najdus, K. Mariańskiego i E. Słuczańskiego (PZWS. Warszawa 1949 r.) zastanawiałam się nad tym, w jakim stopniu książka ta będzie pomocą w pracy świetlicowej. Treść tej książki stanowią podstawowe zagadnienia, na których opiera się praca w świetlicy, słuszne jest więc przemyślenie, jak spożytkować zebrany tam materiał. Sprawę tę można rozważać z dwu punktów widzenia: co świetlica znajdzie dla siebie w podręczniku i jak podręcznik zaprowadzi ucznia do świetlicy.

Spróbujmy na przykładzie rozpatrzeć zawartość treściową tej książki od strony świetlicy. Np. postawiliśmy sobie za zadanie spopularyzować i utrwalić wśród młodzieży zagadnienie współzawodnictwa pracy i wybraliśmy je jako temat podstawowy na miesiąc prac w świetlicy. W tym celu przewidzieliśmy w planie, by wykonać: napisy propagandowe, wystawę plansz, tablic, wykresów itp., ilustrujących współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, gazetkę ścienną, gazetkę żywą, album, wieczornicę świetlicową, zaproszenie do świetlicy przodowników pracy z najbliższej fabryki, spopularyzowanie czytelnictwa broszur o życiu i pracach przodowników i racjonalizatorów itp. W jaki sposób posłużymy się tu wyżej wymienionym podręcznikiem?

Otwieramy rozdział 21 (str. 252—258). Wybrane zdania z tekstu posłużą nam za treść głównych napisów propagandowych, np.: „Współzawodnictwo pracy — metodą budowania socjalizmu”, „Dobrobyt klasy robotniczej i całego ludu pracującego zależy od wzrostu produkcji i wydajności pracy”, „Produkować jak najwięcej, jak najsprawniej i najlepiej” itd.

Poszczególne zagadnienia omówione w rozdziale staramy się zilustrować przy pomocy różnych form, np.: „Zapoczątkowanie współzawodnictwa, młodzieżowy wyścig pracy ZWM w r. 1945, Pstrowski” — wykonujemy planszę z fotomontażem symbolicznym i napisami utworzonymi na podstawie treści ze strony 253. Wiadomości o przodownikach w murarstwie możemy przedstawić w formie graficznego zestawienia wyników produjących murarzy. Każde z poddanych w rozdziale zagadnień możemy przedstawić w formie pogładowej.

Całość materiału zawartego w rozdziale posłuży nam za pomoc w ułożeniu programu wieczornicy świetlicowej, złożonego z recytacji, pieśni, inscenizacji itp., a słowo wiążące oprzemy na wiadomościach poda-

nych w podręczniku. Przy tej okazji młodzież utrwała wiadomości przez wyzyskanie ich do atrakcyjnych form świetlicowych. W ten sposób podręcznik staje się nie tylko zbiorem materiału „zadanego” do wyuczenia się, ale także źródłem, w którym można znaleźć poszukiwane materiały.

Podręcznik można by było spożytkować jeszcze inaczej. Gdyby tak książkę uzupełnić dodatkami, które „zaprowadzą” ucznia do świetlicy? Niech by podręcznik nie tylko dawał materiał do nauki, ale także „rozmawiał” z uczniem. Stałby się wówczas bliższy, wszedłby w życie ucznia, podsunął pomysły, wskazał różne możliwości odnajdywania w życiu tego, o czym mówi książka, rozbudzał zainteresowanie, inicjatywę, wchodził do świetlicy itd. Przez naukę w szkole staramy się wzbudzić w uczniu potrzebę i umiejętność samokształcenia, która jest mu niezbędna w jego późniejszym życiu. Dlatego podręcznik musi przemawiać do ucznia nie tylko za pośrednictwem nauczyciela, jako utrwalenie jego słów, ale także bezpośrednio. Jakby to wyglądało w praktyce?

Przypuśćmy, że po każdym rozdziale lub po grupie rozdziałów podających pewną sumę wiadomości podaje się pytania, wskazania, pomysły, polecenia itp. Oczywiście, że nie mogą to być suche pytania repetycyjne, ale np. przypuśćmy po rozdziale 12: „Charakterystyka głównych gałęzi przemysłu” umieścimy dopisek: „Wykonajcie i zawieście w waszej świetlicy wykresy wzrostu wytwórczości energii elektrycznej”, „Czy zbierasz wycinki z prasy ilustrujące wydobycie węgla?”, „Zróbcie w świetlicy serię albumów przedstawiających rozwój poszczególnych przemysłów” itd.

Po rozdziale „Chiny Ludowe”: „Czy czytacie w prasie bieżącej wiadomości o nowym życiu w Chinach Ludowych”? Zróbcie w świetlicy gazetkę na temat: „Z życia Chin Ludowych”. Nie wykonujcie od razu całej, niech ona ma charakter narastający, tzn. artykuły i ilustracje uzupełniajcie bieżąco, np. w ciągu miesiąca”. — Po rozdziale „ZSRR po wojnie”: „Czy macie w świetlicy kącik przyjaźni polsko-radzieckiej? Czy czytujecie *Przyjaźń*? Kto zna czasopismo *Materiały świetlicowe*? Zorganizujcie w świetlicy wieczornicę o życiu w Związku Radzieckim...” itd. Po rozdziale „Kultura”: „Porozumcie się ze świetlicami najbliższych fabryk. Idźcie do nich w odwiedziny, zapoznajcie się z życiem świetlic związkowych. Po powrocie opowiedzcie w swojej świetlicy kolegom o swoich obserwacjach i wrażeniach”, „Czy byliście już na pokazach artystycznych zespołów świetlicowych, jaka była ich treść?”, „Zróbcie w swojej świetlicy wielkie widowisko artystyczne przedstawiające, czym żyje młodzież Polski Ludowej...” itd. — Po rozdziale „Współzawodnictwo pracy”: „Czy czytałeś już broszurki Biblioteczki Przodowników Pracy?, Zorganizujcie w świetlicy wspólne głośne czytanie ciekawych opowiadań z tej biblioteczki. Przeprowadźcie potem konkurs znajomości czołowych przodowników pracy w Polsce, w swoim mieście czy wsi, fabryce” itd.

Podobne przykłady nie wyczerpują możliwości uzupełniania poszczególnych rozdziałów. Rzucam je tylko jako luźne pomysły pod rozwagę autorów i wydawcy w związku z następnym wydaniem. Argumentem, który by także przemawiał za umieszczaniem przy rozdziałach pytań, wskazówek, skierowań do prasy, biblioteki, świetlicy, ośrodków życia współczesnego itp., jest także to, że cały szereg zagadnień omówionych w książce nie stanowi spraw zamkniętych i skończonych, i zanim książka dostanie się do ucznia, życie już ją wyprzedzi. Dlatego sama książka powinna wskazywać, jak uzupełniać podaną w niej wiedzę o nieustannym rozwoju i przemianach życia współczesnego.

Chodzi o to, ażeby podręcznikowi o Polsce i świecie współczesnym nadać charakter ciekawej książki do czytania, źródła samokształcenia i pomocy w pracach świetlicowych. Wówczas osiągniemy to, że wiedzę o życiu współczesnym będzie zdobywał uczeń nie tylko przez lekcje szkolne, ale także przez zbiorowe prace, przeżycia i wrażenia w świetlicy, indywidualne czytelnictwo, obserwacje itp.

Byłoby pożądane, aby i inni koledzy wypowiedzieli się, czy podany wyżej projekt jest słuszny i celowy, a także, w jaki sposób koledzy spożytkowują w świetlicach omawiany przez nas podręcznik.

WIELKI PROLETARIAT

Z serii „Materiałów i dokumentów z historii ruchu robotniczego w Polsce“, opracowanych przez Wydział Historii Partii KC PZPR. Zeszyt I. — Opracował Tadeusz Daniszewski. „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949.

Polska Ludowa nie spadła nam z nieba, walczyły o nią pokolenia całe, jej rodowód ma swoją historię.

Korzenie Polski dzisiejszej tkwią głęboko w historii narodu polskiego, w historii jego rozwoju społecznego, w historii jego zmagania i walk wyzwoleniczych. Musimy sobie uświadomić, że Polskę Ludową zrodziła przede wszystkim przeszło siedemdziesięcioletnia ciężka walka polskiej klasy robotniczej. Wynikiem tej walki jest nowy ustrój społeczny demokracji ludowej, który prowadzi do socjalizmu. Wynikiem tej walki jest dzisiejsza przodująca rola polskiej klasy robotniczej w narodzie i państwie. (Bierut).

Burżuazja, rzecz jasna, nie mogła, bo nie chciała, pokazać historii walk proletariatu polskiego o swe wyzwolenie społeczne i narodowe. Oficjalna historiografia klas pasożytniczych nie tknęła nawet tego zagadnienia, nie omawiała dziejów mas pracujących i ich walki klasowej.

Nie więc dziwnego, że historia polskiego ruchu robotniczego jest dziś jeszcze rzeczą nową dla szerokich rzesz narodu polskiego. Nie zna jej nasza młodzież, nie zna nauczycielstwo. Potrzeba nam więc nowego oświecenia dziejów Polski, oświecenia ich strony walki sił postępowych, co pozwoli z łatwością nawiązać do chwili bieżącej. Tego wymagają od nas potrzeby państwa ludowego i społeczeństwa.

Wydział Historii Partii KC PZPR podjął się wielkiego zadania udostępnienia źródeł do historii polskiego ruchu robotniczego przez publikowanie materiałów i dokumentów. Chodzi o umożliwienie przyswojenia tej historii masom ludowym Polski.

Naszym zadaniem jest uświadomienie sobie, jakie wnioski należy wyciągnąć na dziś z przebiegu tej drogi, którą przeszła w swoim rozwoju polska klasa robotnicza, czego uczą nas siedemdziesięcioletnie doświadczenia ruchu robotniczego, który dziś na obecnym Kongresie zjednoczeniowym święci wspaniały triumf zwycięstwa. Są to doświadczenia niezwykle pouczające. Potwierdzają one w całej rozciągłości słuszność wielkich odkryć naukowych o prawach rozwoju społecznego, które 100 lat temu sformułował Marks i którym dał bojowy programowy wyraz w słynnym Manifestie Komunistycznym z r. 1848. (Bierut).

Opublikowany niedawno przez „Książkę i Wiedzę“ pierwszy tom materiałów i dokumentów z historii ruchu robotniczego pt. *Wielki Proletariat* (w opracowaniu T. Daniszewskiego) kreśli nam w ośmiu rozdziałach historię działalności Proletariatu, pierwszej w Polsce socjalistycznej partii klasy robotniczej, uwypuklając na jej kanwie postać założyciela i wodza tej partii, Ludwika Waryńskiego. Autor podzielił całość na trzy części: okres wstępny, tj. druga połowa lat siedemdziesiątych do założenia partii we wrześniu 1882 r., okres pierwszego etapu działalności Proletariatu (1882—1883) i wreszcie drugi etap działalności partii, w latach 1884—1886. Główną postacią we wszystkich trzech częściach jest Ludwik Waryński, który pierwszy w Polsce wskazał na klasę robotniczą jako awangardę walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

To on właśnie ujął ruch robotniczy w formy organizacyjne, podniósł świadomość proletariatu na wyższy, socjalistyczny poziom, a co najważniejsze, założył pierwszą w Polsce partię robotniczą pod nazwą „Proletariat“ (1882—1886).

O działalności Waryńskiego we wstępnym okresie mówią nam pierwsze trzy rozdziały. Poznajemy tu między innymi jeden z pierwszych dokumentów polskiego ruchu socjalistycznego, tzw. *Program brukselski* opierający się w ogólnych zarysach na nauce Marksa. Zaciekawi nas fakt, że program brukselski podkreśla swój negatywny stosunek do nacjonalizmu z jednej, oraz akcentuje swe internacjonalistyczne stanowisko z drugiej strony.

„Program brukselski — mówi autor w komentarzu — ma doniosłe znaczenie jako pierwsza deklaracja socjalizmu polskiego, wyrosła na gruncie rozwijającego się klasowego ruchu robotniczego“.

Dowiadujemy się z kolei o pierwszym wielkim procesie socjalistów polskich w Krakowie (tzw. procesie Ludwika Waryńskiego), poznajemy dalej polską emigrację socjalistyczną w Genewie oraz jej wyraźnie klasowo-rewolucyjne i internacjonalistyczne stanowisko. Świadczy o tym między innymi list *Do towarzyszy socjalistów rosyjskich* (którego jednym z autorów był Ludwik Waryński). Czytamy np. w tym liście, że *internacjonalna organizacja robotników zjawia się jako przeciwwaga zorganizowanym szeregom kosmopolitycznej burżuazji*.

W drugiej części autor kreśli nam obraz działalności Proletariatu jako zorganizowanej już partii klasy robotniczej. Zrodziła się ona w warunkach zaostrzającej się walki z burżuazją dla kierowania narastającym masowym ruchem rewolucyjnym. Działalność Proletariatu poznajemy w dokumentach mówiących o konkretnych faktach i wydarzeniach, akcjach i wystąpieniach. Dowiadujemy się tu o wielkich strajkach podjętych i kierowanych przez Proletariat, o zwycięskich akcjach protestacyjnych bezpośrednio wymierzonych w rząd carski itd. Szczególnie gwałtowny charakter miał strajk w Żyrardowie w r. 1883.

Część trzecia (od rozdziału piątego do końca) jest poświęcona działalności Proletariatu po aresztowaniu Waryńskiego. Wysuwa się w tym okresie Stanisław Kunicki, który po Waryńskim stanął na czele partii. To on doprowadził do zawarcia umowy o współdziałaniu z Narodną Wolą. Na tym etapie Proletariat ulega wpływom Narodnej Woli, której walka z caratem opierała się na indywidualnym terrorze. Nic dziwnego, że rozluźnia się więź partii z masami, następuje ideologiczne odchylenie od nauki Marksa odrzucającej stanowczo terror indywidualny jako metodę walki klasowej.

Wybitniejsi przywódcy Proletariatu stanęli (w liczbie 29) przed sądem wojennym w Warszawie. Na procesie Waryński wystąpił ze wspaniałą mową; tłumaczył w niej, że *na przewrót, do którego dążymy, patrzymy jako na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków*. Kunicki mówi między innymi: *cała moja wina — to miłość moja do ludu, za którego uwolnienie gotów jestem do ostatniej kropli przelać krew swoją*. Oskarżony Mańkowski oświadcza, że *ustrój socjalistyczny pozwoli ludziom — ludźmi się stać*, wreszcie Ossowski stwierdza, że *nauka socjalistyczna wskazuje robotnikom środki wyjścia z ich teraźniejszego położenia*.

Historia Proletariatu to dzieje walki zapoczątkowanej w okresie zupełnej uległości polskich klas posiadających wobec zaborców. Po powstaniu styczniowym ruch niepodległościowo-szlachecki został zastąpiony „pracą organiczną“ klas posiadających. Wyzysk robotnika osłaniał się frazesem o „nakazach narodowych nieszczęsnego kraju“. Ale właśnie wtedy, kiedy burżuazja polska bije wiernopoddańcze pokłony i zapewnia cara o tej lojalności, rozlega się potężny głos Proletariatu wzywający do walki z caratem, walki, która przyniesie wyzwolenie społeczne i narodowe. To nowa siła, klasa robotnicza, wzięła na siebie obowiązek obalenia caratu, tej najpotężniejszej

twierdzy międzynarodowej reakcji. Do tej nowej walki potrzebna była klasie robotniczej świadomość klasowa, świadomość własnej siły, potrzebne było głębokie poczucie solidarności międzynarodowej, a w szczególności potrzebne było przeświadczenie, że polski ruch rewolucyjny musi pozostawać w związku sojuszniczym z obozem rewolucyjnym rosyjskim. To właśnie dał polskiej klasie robotniczej Waryński i jego partia „Proletariat“.

W swym przemówieniu na sądzie warszawskim Waryński oświadczył:

Występując na polityczną arenę klasa robotnicza powinna przeciw organizacji wystawić swoją organizację i w imię określonych ideałów prowadzić walkę z istniejącym ustrojem społecznym. Takie jest zadanie partii robotniczej walczącej pod sztandarem socjalizmu. Ona tworzy przeciwwagę wobec innych klas społecznych i kładzie tamę reakcyjnym dążnościom. Dążąc do radykalnej zmiany społecznego ustroju partia robotnicza w czasie obecnym prowadzi do tego robotę przygotowawczą. Zadanie jej polega na tym, żeby pobudzić robotników do uświadomienia sobie swych interesów i powołać ich do wytrwałej obrony praw swoich. Partia robotnicza dyscyplinuje i organizuje klasę robotniczą i prowadzi ją do walki z rządem i klasami uprzywilejowanymi. My dążyliśmy do wywołania ruchu robotniczego i do zorganizowania partii robotniczej w Polsce. Organizowaliśmy klasę robotniczą do walki z obecnym ustrojem. Nie organizowaliśmy przewrotu, lecz organizowaliśmy dla przewrotu.

Ta wspaniała i bohaterska postać Waryńskiego, ten trybun ludu, który uochał ten lud całym sercem i nienawidził jego wrogów, ten wielki działacz imponujący całą swą działalnością, ale jednocześnie niezwykle skromny — stanie się ideałem dla naszej młodzieży. Od naszych nauczycieli zależy jak najszersza popularyzacja tej postaci.

Dokumenty zawarte w książce mówią nam o założeniach politycznych i działalności Proletariatu. I tak np. opublikowany we wrześniu 1882 r. program partii Proletariat stwierdza, że *Proletariat polski całkowicie oddziela się od klas uprzywilejowanych i występuje z nimi do walki jako samodzielna klasa, odrębna zupełnie w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach. Szczególnie mocno akcentuje program Proletariatu konieczność solidarności międzynarodowej: Proletariat polski, jako klasa wyzyskiwana, solidaryzuje się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość.*

Jako ogólne zadanie klasy robotniczej wysuwa program Proletariatu walkę o obalenie kapitalizmu. Partia ma przygotować klasę robotniczą do dokonania przewrotu socjalistycznego. W celu obalenia istniejącego w Rosji ustroju politycznego Proletariat współdziała z rewolucyjnymi siłami walczącymi z rządem carskim.

Program zwraca się przeciw wpływom nacjonalizmu, jako ideologii klas posiadających, wśród klasy robotniczej głosi zasady internacjonalizmu. Program stoi wyraźnie na stanowisku walki klasowej proletariatu polskiego z burżuazją, obszarnictwem i caratem. Inne zaś materiały i dokumenty, jak opisy strajków, odezw itd. opowiadają nam o działalności Proletariatu oraz o nieustannym — dzięki tej działalności — wzroście ruchu masowego. Dumnie głosi np. jedna z odezw, że *Sztandar podjęty przez socjalno-rewolucyjną partię jest jedynym, pod którym gromadzą się wrogowie caratu i wyzyskiwacze, politycznej i ekonomicznej niewoli. Partia Proletariat nie zapomina o uciemiężonych chłopach. Aczkolwiek ruch robotniczy w latach 80-tych ub. w. nie stanął jeszcze na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, „Proletariat“ usiłował nawiązać kontakt ze wsią. W Manifestie pt. *Do pracujących na roli* czytamy: *Ziemi Wam trzeba... Kto ją Wam da? Kto dołę Waszą polepszy?**

Może panowie? Nie, wydartego nikt dobrowolnie nie oddaje. Może car? Od niego się spodziewaliście, sądziliście, że nienawidzi on również waszych „panów“, którzy dawniej o buntach myśleli, i na złość im Wam ziemię odda. Ale kruk krukowi oka nie wykole, o buntach panowie dziś zapomnieli lub gwałtem pragną zapomnieć. Car z panami trzyma i ziemi im odbierać nie chce i nie będzie.

Niezwykłą świeżością tchną artykuły teoretycznego organu partii, zwanego również *Proletariatem*. Przypomnijmy chociażby słowa: *Dyktatura proletariatu jest zatem stanem przejściowym, jest okresem nie zakończoną jeszcze walki, okresem, podczas którego proletariat siłą woli usunie wszystkie przeszkody ku urzeczywistnieniu socjalistycznego ideału stosunków społecznych.*

Nic już od czasu pojawienia się „Proletariatu“ nie mogło powstrzymać rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nie powstrzymały go ani więzienie, ani katorga, ani też szubienica. Na miejsce każdego bojownika wyrwanego przez wroga z szeregów ruchu robotniczego stanęły dziesiątki i setki nowych, pełnych energii i zapału, pełnych ofiarności i poświęcenia.

Proletariat był pierwszą organizacją klasowej myśli robotniczej w Polsce, pionierem socjalizmu w naszym kraju. Zaszczepił w polski ruch robotniczy zasady marksizmu, pierwszy podjął dzieło zorganizowania klasy robotniczej do walki przeciw burżuazji i obszarnikom na bazie solidarności międzynarodowej z jednej oraz przeciwstawienia się nacjonalizmowi z drugiej strony. Jako najlepszą drogę do uzyskania zupełnej wolności wskazał Proletariat na sojusz polskiego ruchu robotniczego z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Trzeba pokazać naszej młodzieży na konkretnym materiale, że partia ta wchłonęła w siebie najbardziej świadome, najbardziej bojowe i ofiarne jednostki spośród polskiej klasy robotniczej, że polski ruch rewolucyjny wzorował się na ich poświęceniu, na ich bohaterstwie i gotowości do ofiar, na ich całkowitym oddaniu się sprawie robotniczej.

Bohaterska walka pierwszej rewolucyjnej partii Proletariat zapoczątkowała nową erę w dziejach walk wyzwoleniczych narodu polskiego. Nowością jest tu w szczególności zapoczątkowana przez Proletariat stawka na rewolucyjną walkę klasową z caratem i polską burżuazją we wspólnej walce polskiej klasy robotniczej z rewolucyjnym proletariatem Rosji... Z perspektywy historii ta droga okazała się jedynie słuszną. Bohaterstwo Proletariatu donośnym głosem zwiastowało nadejście Polski wyzwyskiwanych i prześladowanych. Idee Proletariatu realizuje dziś klasa robotnicza Polski Ludowej, nad którą wysoko powiewa sztandar zroszony krwią bohaterów Proletariatu. W Wielkim Proletariacie tkwią fundamenty naszej dzisiejszej rzeczywistości, albowiem jego walka utorowała drogę do naszego zwycięstwa i przygotowała klasę robotniczą Polski do przodującej roli, jaką dziś pełni. Realizując testament Proletariatu dzisiejsza Polska śmiało kroczy ku Polsce socjalistycznej.

Poznanie historii polskiego ruchu robotniczego, jego wspaniałych tradycji, ma ogromne znaczenie dla kształtowania się oblicza ideologicznego naszej młodzieży.

Do przyswojenia tych tradycji naszej młodzieży i do ich pielęgnowania są powołani przede wszystkim nauczyciele. Pomoże im w tym omawiana książka.

Henryk Raort

ARMIA RADZIECKA

J. W. STALIN — O TRZECH CECHACH CHARAKTERYSTYCZNYCH ARMII CZERWONEJ

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa“ 1949.

Armia Radziecka jest obecnie przodującą armią na świecie. Ma ona właściwości, które z gruntu odróżniają ją od wszystkich dawnych i obecnych armii burżuazyjnych.

Stalin w swym przemówieniu *O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej* wydanym przez Wydawnictwo „Prasa Wojskowa“ w roku ub. niezwykle jasno i przekonująco wykazał, że odmienność ta tkwi w różnym w swej istocie stosunku pomiędzy narodem a armią w Związku Radzieckim i w krajach kapitalistycznych.

Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym — uczy Stalin — że jest ona armią wyzwolonych robotników i chłopów, jest armią Rewolucji Październikowej, armią dyktatury proletariatu.

Druga cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym — uczy dalej Stalin — że nasza armia jest armią braterstwa między narodami naszego kraju, armią wyzwolenia uciskanych narodów naszego kraju, armią obrony wolności i niezawisłości narodów naszego kraju.

Trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na wychowaniu i umacnianiu ducha internacjonalizmu w naszej armii, na istnieniu ducha internacjonalizmu przenikającego całą naszą Armię Czerwoną.

Tym trzem cechom charakterystycznym zawdzięcza nasza armia moc swą i potęgę. Tym także tłumaczy się fakt, że nasza armia wie, dokąd idzie, składa się ona bowiem nie z ołowianych żołnierzy, lecz z ludzi świadomych, rozumiejących, dokąd iść i o co się bić.

Słowa Józefa Stalina o Armii Radzieckiej znalazły swe całkowite potwierdzenie w czasie ostatniej wojny z faszyzmem, pełnej zwycięstw radzieckich, uwieńczonej całkowitym zgnieceniem wroga. Szlak bojowy Armii Radzieckiej usłany został grobami żołnierzy radzieckich. Szczególnie dużo znajduje się ich na ziemi polskiej, gdzie żołnierz radziecki, wierny bohaterskiemu sojuszowi, walczył i ginął za wolność Polski Ludowej. Naród polski zaciągnął wielki dług wdzięczności wobec Armii Radzieckiej, spłacić go może budując wielkość i siłę swej socjalistycznej Ojczyzny, gdyż o to walczył i ginął żołnierz Armii Radzieckiej.

K. WOROSZYŁOW, N. BUŁGANIN I A. WASILEWSKI — STALIN — TWÓRCA I WÓDZ RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa“. 1950.

Broszura *Stalin — twórca i wódz radzieckich sił zbrojnych* jest zbiorem składającym się z trzech artykułów, których autorami są najbliżsi współpracownicy Stalina w dziele budowania radzieckich sił zbrojnych. Nazwiska ich są znane w Polsce jako nazwiska tych, którzy stoją na czele Armii Radzieckiej.

W artykule *Genialny strateg wielkiej wojny narodowej* K. Woroszyłow zapoznaje czytelnika z przebiegiem wojny wyzwoleniczej, jaką prowadził Związek Radziecki z hitlerowskimi okupantami Europy w czasie od 22 czerwca 1941 r. aż do kapitulacji Niemiec. Józef Stalin zajmował w tym czasie stanowisko przewodniczącego Państwowego Komitetu Obrony, Ludowego Komisarza Obrony ZSRR oraz Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego.

Fakt ten, że na czele Armii Radzieckiej stanął Stalin, stał się — jak pisze autor — jedną z głównych przyczyn klęski wroga, gdyż zarówno imię Stalina skupiało cały

naród do walki, jak też genialne stalinowskie plany strategiczne doprowadziły faszystów do ostatecznej klęski.

Autor poświęca w artykule swym dużo uwagi analizie stalinowskich planów strategicznych omawiając je na tle toczących się kolejnych etapów wojny.

Kończąc swój artykuł autor wskazuje na obecną rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój, walce, która się toczy na wezwanie i pod przewodnictwem Józefa Stalina.

Drugim artykułem jest *Stalin i radzieckie siły zbrojne* N. Bułganina. W artykule tym autor kreśli sylwetkę Józefa Stalina jako twórcy radzieckich sił zbrojnych w okresie rewolucji i budownictwa państwa radzieckiego po rewolucji.

Omawiając przebieg drugiej wojny światowej autor analizuje zasługi Stalina w tej wojnie zarówno na polu politycznym, jak i wojskowym oraz zapoznaje czytelników ze stalinowską nauką sztuki wojennej.

Mówiąc w zakończeniu o rozgromieniu faszyzmu autor nawiązuje do chwili obecnej, kiedy to wzmaga się i potężnieje światowy ruch w obronie pokoju, organizujący się wokół obozu demokracji i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ostatni artykuł nosi tytuł *Towarzysz Stalin — budowniczy sił zbrojnych państwa radzieckiego*. Autorem jego jest A. Wasilewski. Daje on krótki zarys historyczny rozwoju Armii Radzieckiej od rewolucji do chwili obecnej, wskazując na wielki wkład Stalina w budownictwo radzieckich sił zbrojnych.

Wyżej wymienione artykuły stanowią doskonały obraz miłości i przywiązania Armii Radzieckiej do swego twórcy i wodza — Józefa Stalina.

A. KOWALEWSKI — SZLAK BOJOWY ARMII RADZIECKIEJ.

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa“ 1950.

Książka *Szlak bojowy Armii Radzieckiej* autora radzieckiego A. Kowalewskiego jest historią powstania, walk i zwycięstw Armii Radzieckiej. Napisana jest w sposób ciekawy i bardzo przystępny, tak że zarówno nauczyciel, jak i uczeń chętnie ją przeczyta i zacerpnie z niej szereg zasadniczych wiadomości.

Książka dzieli się na następujące rozdziały: „Wstęp“, „Stworzenie i rozwój Armii Radzieckiej w latach wojny domowej“, „Armia Radziecka w okresie pokojowego budownictwa socjalistycznego“, „Zwycięstwo Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej“, „Armia Radziecka powinna być zawsze gotowa do boju“.

Od Gwardii Czerwonej, broniącej rewolucji przed obcą interwencją światowego imperializmu, poprzez Armię Czerwoną, utworzoną dekretem podpisanym przez Lenina 28 stycznia 1918 r., armię zabezpieczającą pokojowe budownictwo Związku Radzieckiego, prowadzi droga Armii Radzieckiej — wyzwolicielki swojego narodu i narodów okupowanej Europy od ucisku faszystowskiego i wyzysku kapitalistycznego.

Obecnie Armia Radziecka stoi na straży pokoju i demokracji, stanowiąc groźne ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy pragnęliby wtrącić świat w otchłań nowej zawieruchy wojennej.

Nauczyciel polski, młodzież polska powinna znać dzieje Armii Radzieckiej, jej szlak bojowy, szkolenie w czasie pokoju, ponieważ wyzwoliła ona nasz kraj od hitlerowców, obecnie zaś jest ochroną całego świata przed nową wojną imperialistyczną.

K. E.

Ogromne wrażenie wywarły kołchozy radzieckie, zmechanizowane, zelektryfikowane, planowo zagospodarowane, na uczestników wycieczki chłopów polskich, która w ub. r. zwiedziła Ukrainę Radziecką.

Trzystuosobowa wycieczka podzieliła się na kilkanaście grup, by móc zwiedzić w sumie jak największą ilość kołchozów. Wrażenia jednej z tych grup opisał red. Juryś w broszurze *Wędrowka po kołchozach Ukrainy Radzieckiej* recenzowanej przez nas w nr 2 (11) *Polski i Świata Współczesnego*.

Obecnie na półkach księgarskich ukazała się broszura uczestnika innej grupy — Jerzego Wasilewskiego pt. *Na Ukrainie Radzieckiej*. Gorąco zalecamy nauczycielom i uczniom zapoznać się z tymi zbiorami reportaży w sposób barwny i przekonujący informujących nas o osiągnięciach ustroju kołchozowego.

Z. K.

KOBIETY A SOCJALIZM

LENIN, STALIN — O ROLI KOBIETY W WALCE O SOCJALIZM

„Książka i Wiedza“ 1950.

Broszura *O roli kobiety w walce o socjalizm* jest zbiorem kilkunastu artykułów i przemówień Lenina i Stalina poświęconych sprawie kobiecej. Ilustrują one poszczególne etapy wyzwalań się społecznego oraz produkcyjnego aktywizowania się mas kobiecych w Związku Radzieckim.

Wypowiedzi Lenina i Stalina uczą rozumieć związek walki kobiet o wyzwolenie z walką klasy robotniczej o socjalizm, z walką mas ludowych o pokój. O doniosłym znaczeniu udziału kobiet w ruchu rewolucyjnym i w pracy budującego socjalizm społeczeństwa radzieckiego pisze Lenin w broszurze *Zadania proletariatu w naszej rewolucji* w następujących słowach:

Bez wciągnięcia kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym w ogóle, ale również w stałej, powszechnej służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej i trwałej demokracji.

W rozpoczynającym się w Polsce procesie wyzwalań się produktywizacji i aktywizacji kobiet zawarte w broszurze wypowiedzi obu wodzów rewolucji: Lenina i Stalina pomogą polskim kobietom zrozumieć, jak wielkie zadania stoją przed nimi, i nauczą je, jakimi środkami te zadania realizować.

Z omawianą przez nas broszurą powinni zapoznać się nauczyciele - wykładowcy nauki o Polsce i świecie współczesnym.

KOBIETY RADZIECKIE

„Książka i Wiedza“ 1950.

Książka *Kobiety radzieckie* stanowi najlepszy dowód tego, że kobiety korzystają w całej pełni z tych uprawnień, które otrzymały one od władzy radzieckiej.

Kobieta w Związku Radzieckim stała się rzeczywiście pełnowartościowym i równoprawnym obywatelem państwa socjalistycznego. Świadczą o tym setki tysięcy kobiet zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie państwowym i partyjnym, w instytucjach badawczych i na wyższych uczelniach, w przemyśle, w rolnictwie, w każdej dziedzinie życia społecznego. Świadczą o tym setki tysięcy Bohaterów Pracy Socjalistycznej — kobiet: kołchożnic, robotnic fabrycznych, nauczycielek, lekarek.

Omawiana przez nas książeczka jest ciekawym zbiorkiem autobiograficznym pisanym przez kobiety radzieckie. Kółchożnica, lekarka, tkaczka, geolog, sędzia ludowy, górniczka, inżynier, znana sportsmenka i wiele innych w sposób prosty a zarazem barwny piszą o swoim życiu, piszą o tym, co dała im władza radziecka, ustrój socjalistyczny.

Zbiorek *Kobieta radziecka* należy polecić do przeczytania naszej młodzieży szkolnej.

Z. E.

PROCES ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO

„Książka i Wiedza“ 1949.

Wydany w formie książkowej stenogram z rozprawy sądowej przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu, odbytej w połowie ubiegłego roku przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie jest ważkim przyczynkiem do charakterystyki rozgromionego obozu polskiej reakcji, w szczególności zaś niesamowitości jego rozkładu moralnego.

Mylnie byłoby sądzić po tytule, że w danym wypadku idzie o zapoznanie się z dziejami życia i działalności czy raczej z jej epilogiem Adama Doboszyńskiego, autora pretensjonalnych publikacji politycznych, smutnej sławy bohatera awantury myślenickiej, jednego z wielu działaczy tzw. obozu narodowego i jednego z wielu agentów obcego wywiadu. Trudno przeczyć, by dzieje oskarżonego nie były pozbawione wątki taniej sensacyjności, ale nawet wybredne podmalowanie literackie tego wątku nie kwalifikowałoby osoby oskarżonego do figurowania w historycznych dokumentach naszej epoki, gdyż tak bez przesady możemy nazwać omawiane wydawnictwo.

„Proces Adama Doboszyńskiego jest procesem historycznym“ — mógł stwierdzić po zamknięciu postępowania dowodowego oskarżyciel publiczny, ale wnet pośpieszył dodać, że nie przyczyniła się do tego osoba oskarżonego. Rezygnujemy świadomie ze śledzenia losów i przestępczej działalności oskarżonego Doboszyńskiego. Od pierwszego dnia procesu postać konwencjonalnego bohatera schodzi w pewnym sensie na plan drugi, niknąc w cieniu roztoczonej przed sądem grozy zakłamania i zbrodniczości miłościwie do r. 1939 panującego w Polsce obozu. Rola Doboszyńskiego ograniczyła się do reprezentowania swego „środowiska“, jeżeli już mamy posługiwać się terminem, do którego szczególną słabość zdradzał sam oskarżony. Nie osoba oskarżonego zadecydowała o wadze i historyczności procesu, zdecydował o tym ogrom krzywdy wyrządzonej narodowi przez warstwę społeczną, której nieodrodnym synem był Doboszyński i którą godnie reprezentował w swych czynach i w swej „obronie“ na rozprawie sądowej. Redakcja omawianego wydawnictwa słusznie zauważyła na wstępie, że proces Doboszyńskiego „nie jest procesem wyłącznie jednego człowieka, nie jest jedynie procesem zdegenerowanej jednostki, która za judaszowe srebrniki sprzedawała obcemu imperiaлизmowi własny naród. Jest to proces całej warstwy społecznej, proces klasy, która zrodziła i wychowała Adama Doboszyńskiego...“.

Sąd nad Doboszyńskim stał się nieuniknienie sądem nad klasą, która rządziła Polską, która oszukiwanie i ciemnienie narodu połączyła ze zdradą najżywotniejszych jego interesów. Z perspektywy brzemiennej w wypadki historyczne dziesięciolecia zniknęła złuda przeciwstawności tzw. obozu sanacyjnego i tzw. obozu narodowego. Wychodzi na jaw z całą wyrazistością — proces Doboszyńskiego był tylko jednym z dowodów na to — że oba kierunki reprezentowały interesy jednej i tej samej klasy, że polityka obu „obozów“ szła po linii utrzymywania wszelkimi dostępnymi środkami uprzywilejowanej pozycji obszarników i kapitalistów oraz ciemnienia szerokich mas ludu pracującego. Jedni i drudzy — sanatorzy i endecy — dziedziczyli w równych udziałach bogaty spadek zaprzaństwa i zdrady narodowej polskiego wstecznictwa. Jest ich „zasługą“, że spadek ten powiększyli do potwornych rozmiarów.

Wiemy, że rosnące zagrożenie politycznego panowania kapitału prowadzi do fałszyżacji form życia publicznego. Wiemy, że miało to miejsce w Polsce przedwrzesniowej. Ale burżuazja polska, pozostawiona w walce z proletariatem i masami ludowymi sam na sam, zdawała sobie sprawę ze swej słabości i grożącej jej nieuniknionej klęski. Stąd szczególną cechą polskiej burżuazji jest jej postawa służalczego lennika w stosunku do obcej burżuazji, stąd jej wysługiwanie się obcym interesom. Stwierdzenie, że burżuazja nie jest już więcej zdolna do reprezentowania narodu i przenosi interes klasowy ponad interes narodu, ma znaczenie ogólne, ale w najszerszych rozmiarach wykazało swą słuszność w warunkach Polski międzywojennej. W czasie, gdy przedstawiciele reżimu sanacyjnego jawnie wprzęgli się w rydwan polityki hitlerowskiej, ich młodszy bracia z ONR wchodzili drugimi drzwiami i oferowali swe usługi. Może działał tu zwierzęcy instynkt klasy skazanej na zagładę, by dyferencjować metody działania i pozostawiać w obwodzie „mniej skompromitowanych”. Różne więc były formy sprzedawania się i wysługiwania, różne były stawki, za które sprzedawano się. Doboszyński za swój raport inkasuje w r. 1933 10 000 zł, jest rzeczą niewątpliwą, że inni pobierali wyższe honoraria, ale przecież fakt zdrady pozostaje faktem niezależnie od wysokości premiowania zdrady.

W świetle znanych nam dziś faktów i ujawnionych dokumentów zarysowuje się smutny obraz czarnej rzeczywistości sanacyjno-endeckiej. Rząd, aparat państwowy burżuazyjne partie polityczne stały się organami i narzędziami obcych i wrogich nam sił. Straciwszy służbę u jednego pana idą do drugiego. Nikną honor i godność ludzka, działa jedynie ślepa żądza klasy, która chce panować i biesiadować po staremu.

Nazwy do objawy niesłychanej degeneracji z dziejów walki podziemnej w czasie okupacji. Na gnijącym trupie wyhodowały się te poczarne twory, jak Miecz i Pług, Związek Jaszczurczy, Korpus Bezpieczeństwa, NSZ i ktoby je tam zliczył. Nienawiść do ludu polskiego jest dzisiaj całą mądrością polityczną niedobitków polskiej reakcji. Wiemy, że jeszcze długo epigoni minionej rzeczywistości będą grasować w przedpokojach różnych panów imperialistów. Wypadło im niechlubnie świadczyć o niesławnej przeszłości rozbitej klasy, której są odpryskami.

Los wybrał właśnie Doboszyńskiego, by w Polsce Ludowej zademonstrował fragment moralnego i politycznego rozkładu. Trudno twierdzić, że właśnie on zrobił to najlepiej. Nie wątpimy, że znalazłoby się setki takich, którzy w tym mogliby go z powodzeniem zastąpić.

(ab)

LU SZAO - CZI — O NACJONALIZMIE I INTERNACJONALIZMIE

„Książka i Wiedza“ Warszawa, 1949.

Broszurka Lu Szao - Czi, członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin, omawia doniosłe zagadnienie burżuazyjnego nacjonalizmu i proletariackiego internacjonalizmu. Zagadnienie to nabrało jeszcze większej wagi i aktualności w związku ze zdradą kliki Tito, która pod nacjonalistycznymi hasłami zaprowadziła Jugosławię do obozu imperializmu.

Autor przeciwstawia sobie ostro obie ideologie. Analizuje istotę klasową burżuazyjnego nacjonalizmu i ukazuje zasadnicze formy, jakie przybiera on w różnych sytuacjach historycznych. Burżuazja, a zwłaszcza burżuazja kolonialna, walczy w pewnych warunkach z imperializmem o udział w panowaniu nad rynkiem swego kraju. Walkę taką proletariatus popiera. Sami imperialiści zdobywają sobie kolonie, prowadzą agresywne wojny, knują plany ujarzmnienia całego świata właśnie w imieniu nacjonalizmu, w imieniu wyższości jednego narodu nad drugim. I wreszcie ta sama burżuazja, która nazywa siebie jedynym obrońcą interesów narodowych, zaprzeda swój naród i pomaga warstwie rządzącej innych narodów w ujarzmianiu ludu swego własnego kraju,

gdy jej egoistyczne interesy popadają w konflikt z podstawowymi interesami mas ludowych. Jako przykład podaje autor chińskich zdrajców Czang-Kai-Szeka i Wan-Cin-Waja, polityków monarchijskich i obecną burżuazję Europy, która na skutek krytycznej sytuacji kapitalizmu korzy się przed amerykańskimi imperialistami.

Na odwrót u podstaw proletariackiego internacjonalizmu leżą „interesy mas ludowych danego kraju, a jednocześnie wspólne interesy mas ludowych świata, interesy całej ludzkości... Proletariat nie może tolerować jakiegokolwiek ucisku człowieka przez człowieka, w przeciwnym razie nie mógłby on osiągnąć własnego wyzwolenia“ (str. 11). Autor wskazuje, jak zasada ta jest realizowana w polityce komunistów krajów kolonialnych, którzy stoją na czele ruchów narodowowyzwoleńczych swych krajów, stanowiących „nadzwyczaj ważną część organiczną proletariackiego internacjonalistycznego ruchu“ (str. 12). Za przykład internacjonalizmu Lu Szao-Czi podaje pomoc komunistów krajów imperialistycznych dla ruchów narodowowyzwoleńczych w koloniach. Szczególnie podkreśla autor internacjonalistyczną politykę bolszewików, którzy zrzekli się wszelkich przywilejów zdobytych przez carat w Chinach.

Wychodząc z opisu przeciwstawnego charakteru burżuazyjnego nacjonalizmu i proletariackiego internacjonalizmu autor wyciąga następujące wnioski: Imperialiści będą ujarzmiać narody, kiedy to tylko będzie możliwe. „Jedynie komuniści i proletariat międzynarodowy, tylko Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej z partiami komunistycznymi na czele są niezawodnymi przyjaciółmi wszystkich uciskanych narodów w ich walce o wyzwolenie i niepodległość narodową. Pomoc Związku Radzieckiego, proletariatu międzynarodowego i partii komunistycznych jest głównym warunkiem zwycięstwa wszystkich narodów w walce o wyzwolenie z ucisku imperialistycznego, w walce o niezawisłość narodową“ (str. 19).

Autor rozprawia się z nacjonalistyczną koncepcją tzw. neutralności w walce między dwoma obozami, na które się dzieli dzisiejszy świat. Za książką Mao Tse - Tung *O nowej demokracji* Lu Szao - Czi stwierdza, że „w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej tzw. neutralność jest jedynie oszukańczym frazesem“ (str. 30). Autor cytuje dalej wspomniane dzieło Mao Tse - Tung: „Zagadnienie sprowadza się do tego: albo sojusz ze Związkiem Radzieckim, albo sojusz z imperializmem, jedno z dwójga. Taka jest linia podziału... Wystąpienie przeciw Związkowi Radzieckiemu musi nieuchronnie sprzyjać interesom imperializmu i stać się zdradą własnych interesów narodowych“ (str. 33).

Krok za krokiem autor wykazuje burżuazyjno - nacjonalistyczne oblicze kliki titowskiej i reasumuje, że jeżeli nie idzie się z obozem postępu i demokracji, „to znaczy, iż zawiera się sojusz z amerykańskimi i innymi imperialistami, iż przyłącza się do obozu imperialistycznego i zawiera się sojusz z reakcyjnymi siłami wszystkich krajów“ (str. 33).

W związku z tym autor wzywa do czujności w stosunku do wroga klasowego i narodowego. Na podstawie rewolucyjnego doświadczenia Komunistycznej Partii Chin autor wykazuje, że „imperialiści amerykańscy zmuszeni są szukać sobie w różnych krajach pomocników i agentów“ (str. 24) i że „w nowym okresie zaostrzonych walk klasowych wewnątrz każdego kraju i na arenie międzynarodowej... mogą zjawić się tacy ludzie, jak Czen Tu-Sin i Dzau Kuo-Tao w Chinach, i jak Tito w Jugosławii“ (str. 42).

Jak widzimy, broszura Lu Szao - Czi traktuje o bardzo szerokim wachlarzu zagadnień związanych z palącym problemem walki między ideologią burżuazji i proletariatu. Dlatego też warto, aby nauczyciele przeczytali tę niewielką książeczkę, która zawiera niewspółmiernie dużo treści w stosunku do swej objętości.

A. Hirszowicz

POWIEŚCI, KTÓRE KSZTAŁCĄ

JEAN LAFFITTE — MILCZĄCE MASZTY

Państwowy Instytut Wydawniczy, 1949

Walka narodu francuskiego pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Francji z hitlerowskim okupantem — oto treść powieści *Milczące maszty*. Jej bohaterem zbiorowym są członkowie francuskiego Ruchu Oporu i kierująca nimi bohaterska partia robotników francuskich, która dała największą liczbę bojowników i poniosła największe straty z ręki wroga, „Partia rozstrzeliwanych” — Komunistyczna Partia Francji.

Autor na przykładzie ofiarnej grupy komunistów opisuje walkę z okupantem, przy czym dla kontrastu zapoznaje czytelnika z ludźmi działającymi na rozkaz Londynu i Waszyngtonu, hamującymi i sabotującymi walkę z przemocą hitlerowską, zbierającymi siły dla rozgrywki o władzę z własnym ludem francuskim podobnie, jak robiła u nas Armia Krajowa.

Ofiarność komunistów, ich poświęcenie dla sprawy wolności, ich dyscyplinowanie pokazuje autor na przykładzie jednej z grup partyzanckich, której polecone było wysadzenie w powietrze masztów radiostacji niemieckiej.

Gdy komuniści walczą i giną bohatersko, ludzie z tak zwanej „sieci”, podwładni generała de Gaulle’a, siedzą beczynnie i czekają na rozkaz Londynu, mimo iż są doskonale zaopatrzeni we wszystko, co jest potrzebne do walki. Rozkaz taki nie nadchodzi i nie nadszedł nigdy.

Zdrada wtrąca bohaterów do więzienia, a następnie do obozu koncentracyjnego w Mathausen. Ciężka praca w kamieniołomach, prześladowania ze strony faszystów, głód, choroby nie łamały oporu komunistów. W obozie nie przestają oni walczyć, jedynie walka przybrała tu inną postać. Jest to walka o przetrzymanie najgorszych chwil, o uratowanie człowieczeństwa więźniów, których hitlerowcy pragnęli zmienić w posłuszne swej woli bydło robocze. Przyjaźń oraz wielka solidarność pozwoliły im przetrwać ciężki okres życia obozowego.

Wreszcie następuje wyzwolenie. Zanim bohaterowie Ruchu Oporu zdążyli powrócić z więzień, obozów i lasów, władzę pochwycili w swe ręce przedstawiciele burżuazji francuskiej przy pomocy swych możliwych protektorów amerykańskich i angielskich.

Bohaterowie powieści wracają wraz z innymi byłymi jeńcami obozów hitlerowskich do Paryża. Lud paryski wita ich entuzjastycznie, lecz w specjalnym biurze meldunkowym, do którego się udają po powrocie, następuje pierwsza przykra konfrontacja z nową rzeczywistością francuską. Oto ich, byłych bojowników o wolność Francji, komunistów, przyjmują oficerowie faszystowskiej organizacji, na czele której stoi generał de Gaulle. Oficerowie ci wszystkich wracających z obozów komunistów oddają pod nadzór policji.

Grupa bohaterów powieści spostrzega po pewnym czasie, że w aparacie państwowym na każdym kroku pełno jest faszystów i zdrajców, przykładem czego jest to, że zdrajca, który ich wydał w ręce gestapo, zajmuje wysokie stanowisko w koloniach. Dowiadują się dalej, że wiele bohaterskich czynów grup bojowych komunistów ludzie z „sieci” gaullistowskiej przypisują sobie, fałszując prawdę historyczną, aby ukryć w ten sposób fakt, iż w walce z wrogiem przodowała Komunistyczna Partia Francji.

Jako konkretny przykład fałszowania historii autor pokazuje sprawę zniszczenia radiostacji niemieckiej, do której oficjalnie przyznają się ludzie de Gaulle’a, mimo że dokonała tego grupa komunistów, bohaterów powieści.

Tak więc zdrada została nagrodzona, zasługi zaś przypisano komu innemu, przekręcając świadomie fakty.

Komuniści we Francji powojennej nie zaprzestali jednak walki. Toczą ją nadal w szeregach Komunistycznej Partii Francji, dążą do wyzwolenia Ojczyzny z rąk francuskich faszystów i popierających ich marschallowskich socjalistów. Konieczność tej walki rozumie każdy komunista francuski, rozumie też i cały lud francuski.

JEAN LAFFITTE — ŻYCIE TO WALKA

„Książka i Wiedza“, 1949.

Drugą książką, która omawia czołową rolę Komunistycznej Partii Francji w walce z hitlerowskim okupantem jest *Życie to walka*, będąca pamiętnikiem uczestnika Ruchu Oporu — komunisty.

Opisując pobyt komunistów francuskich w więzieniach i obozach koncentracyjnych, autor wskazuje na ich siłę moralną, postawę ideologiczną, nieugiętość wobec wroga, wielki patriotyzm.

Piękną ilustracją postawy komunistów francuskich wobec wroga jest opisana przez autora scena badania bohatera pamiętnika przez oficera gestapo.

Drzwi otwierają się. Znowu stukam obcasami. Oficer, który mnie przesłuchiwał, siada na swoim dawnym miejscu za biurkiem:

— *Namyslił się pan?*

— *Namysliłem się. Nie mam nic więcej do powiedzenia.*

Oficer stara się ukryć zniecierpliwienie. Zamienia ze swoim sekretarzem kilka słów po niemiecku, milczy przez chwilę i dla większego wrażenia rzuca nagle:

— *Pańska żona będzie skazana na śmierć.*

Milczę.

— *Pańska matka będzie aresztowana.*

Znowu milczę, ale czuję, jak do oczu napływają mi łzy wściekłości.

— *Trudno, tym gorzej dla was.*

Oficer wstaje i zbliża się do mego krzesła.

— *Czy pan wie, co pana czeka?*

— *Oczywiście.*

— *Nie będzie pan rozstrzelany.*

Patrzę na niego ze zdziwieniem.

— *Nie. Będzie pan odesłany do obozu, z którego się nie wraca.*

I mówi dalej tonem pełnym jednocześnie grzeczności i okrucieństwa, który zawsze mnie raził u Niemców:

— *Jeszcze pan nie zna naszych obozów. Człowiek w pana wieku może tam żyć sześć miesięcy. Niszczymy naszych wrogów, zmuszając ich, aby przyczynili się do zwycięstwa Niemiec. Nie wystarczy, że pan umrze, przedtem trzeba pocierpieć...*

Wybuchła głośnym śmiechem, kontrastującym brutalnie z elegancją jego stroju, namysła się chwilę i nagle mówi łagodniej:

— *Mam jedno pytanie, na które pan będzie mógł odpowiedzieć. Znam trochę pańskie życie, chciałbym wiedzieć, dlaczego wstąpił pan do Partii Komunistycznej?*

— *Dlatego, że kocham mój kraj.*

Bohaterską walkę o życie i godność ludzką w obozach koncentracyjnych podtrzymywała wiara w zwycięstwo nad hitlerowcami, wiara w lud francuski, w siły postępu na całym świecie, w Związek Radziecki — ostoję wszystkich walczących o wolność.

Na czele podziemnych organizacji obozowych walczących z poświęceniem o uratowanie więźniów od moralnego upadku i zagłady widzimy zawsze komunistów francuskich.

Armia Radziecka zadała siłom zbrojnym faszyzmu decydujący cios. Uciekający hitlerowcy nie rezygnują bynajmniej z walki. Świadczą o tym słowa oficera hitlerowskiego, które powiada do więźniów uciekając z obozu w Ebensee: „Zegnam was, idziemy walczyć w góry. Ale wojna nie jest skończona: podejmiemy ją kiedyś razem z Amerykanami przeciw bolszewikom“.

Ustami siepacza - sadysty autor uprzedza czytelników, że obóz kapitalistyczno-faszystowski dąży do zjednoczenia się celem rozpętania nowej wojny, demaskuje przyjaźń anglo-amerykańską z neohitlerowcami i innymi faszystami, podnoszącymi głowy po niedawnej klęsce, skierowaną przeciwko obozowi wolności i postępu i jego siłę kierowniczej — Związkowi Radzieckiemu.

Książka Laffitte'a: *Milczące maszty* i *Życie to walka* demaskują oblicze faszyzmu oraz jego dążenia do odrodzenia się. Demaskują knowania imperialistów mające na celu rozpętanie nowej, jeszcze straszniejszej niż poprzednia zawieruchy wojennej. Książki Laffitte'a przeciwstawiają jednak obozowi podlegaczy wojennych siłę, która walczyła z nimi do tej pory i walczy nadal. Siłą tą jest lud francuski i ludy całego świata, Komunistyczna Partia Francji oraz partie komunistyczne i robotnicze wszystkich krajów, zjednoczone wokół Związku Radzieckiego, przywódcy światowego obozu pokoju i postępu.

Powieści Laffitte'a zainteresują niewątpliwie każdego nauczyciela - demokratę pragnącego wychować powierzoną sobie młodzież w duchu umiłowania pokoju i postępu. Można je również zalecić dla starszych uczniów, których na pewno zainteresują, ponieważ napisane są w sposób bardzo zajmujący, w niektórych miejscach nawet sensacyjny, np. w powieści *Milczące maszty* scena wysadzenia w powietrze masztów radiostacji hitlerowskiej oraz wiele innych.

E. Z.

Administracja zawiadamia, że kolportaż czasopisma „POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY“, z dniem 1 kwietnia br. przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch“.

W związku z powyższym wszelkie wpłaty na prenumeratę bieżącą oraz zaległą należy przekazywać na konto PPK „Ruch“ — Oddział w Warszawie, PKO konto I-15 585.

Na odcinkach przekazów, celem uniknięcia nieporozumień, należy zawsze podawać nazwę instytucji lub nazwisko osoby wpłacającej i czasokres, za który wypłata dotyczy. W razie braku miejsca na odcinku, należy wysłać oddzielne pismo podając datę wpłaty.

Korespondencję dotyczącą prenumeraty jak również ewentualne reklamacje należy kierować t y l k o do PPK „Ruch“ Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12.

Przesyłanie listów pod innym adresem spowoduje opóźnienia w ich załatwieniu.

Administracja czasopism PZWS

REDAGUJE KOMITET

REDAKTOR

Stanisław Arnold

SEKRETARZ REDAKCJI

Walentyna Najdus

Adres redakcji: *Polska i Świat Współczesny* PZWS, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8
tel. 7-46-40, 7-46-41, 77-46-42, wewn. 30 lub 34.

Redaktor przyjmuje: Uniwersytet Warszawski, Seminarium Historii Społ.-Gospod.

REDAKCJA NIE ZWRACA NADESŁANYCH MATERIAŁÓW I ZASTRZEGA
PRAWO DOKONYWANIA FORMALNYCH ZMIAN W TREŚCI ARTYKUŁÓW

P R E N U M E R A T A : PPK „RUCH“ WARSZAWA, UL. SREBRNA 12

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE ZA 5 NUMERÓW ZŁ 250.—

CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA ZŁ 60.—

KONTO PKO nr I-15 585 PPK „RUCH“

Cena zł 60.—

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

CII 29

